Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! Dzisiaj 6 stron Cena 2 zł

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Nr 47 (73) Wrocław, czwartek 4 kwietnia 1946 r. Rok II

Po wyborach w Grecji

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że w Pireusie z 61.814 osób wpisanych na listy wyborcze głosowało 38.576. W mieście Salonikach głosowało 29.680, zamiast 51.585 osób. Z okręgu Salonik 25.725 zamiast 55 036 osób. W Seret 29.419, zamiast 47.679 osób. W Cawalla — 20.511, zamiast 31.274. W Lassithi na Krecie — 11.064, zamiast 20.500.

Regent grecki arcybiskup Damaskinos polecił członkom rady naczelnej partii monarchistycznej Nowroniechalisowi, Teototisowi i Stefanukulosowi utworzenie nowego rządu.

Przywódca partii monarchistycznej Tsaldaris, który prawdopodobnie zostanie premierem w nowym gabinecie greckim, oświadczył, iż plebiscyt w sprawie powrotu króla odbędzie się w najbliższej przyszłości.

LONDYN (PAP.) — Jak już podawaliśmy, przywódca partii populistów zapowiedział, że w najbliższym czasie przeprowadzony będzie plebiscyt w sprawie powrotu króla. Korespondent agencji Reutera dowiaduje się, że rząd Wielkiej Brytanii nie wyrazi zgody na tę decyzję, uważając, iż wyznaczony poprzednio termin plebiscytu na rok 1948, powinien być utrzymany. W kołach dyplomatycznych przypuszczają, że sprawa ta może doprowadzić do interwencji posła brytyjskiego w Atenach i do ochłodzenia stosunków angielsko - greckich.

Według dotychczasowych obliczeń populiści zdobyli 220 mandatów, centrum 65, liberałowie 38 i grupa Zerwas 13.

NOWY AMBASADOR STANÓW ZJEDNOCZONYCH W WIELKIEJ BRYTANII

WASZYNGTON (PAP.) — Senat amerykański jednogłośnie zatwierdził nominację Aperell Harrimana na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Harriman obejmuje to stanowisko po ambasadorze Johnie G. Winant.

POSIEDZENIE FRANCUSKIEGO ZGROMADZENIA KONSTYTUCYJNEGO

PARYŻ (PAP.) — Na posiedzeniu francuskiego zgromadzenia konstytucyjnego doszło do burzliwych scen po przemówieniu b. ministra oświaty w rządzie de Gaulle Rene Capirant. Oświadczył on, że system wyborczy proporcjonaln. przedstawicielstwa, który pragnął wprowadzić do konstytucji 3 wielkie partie Zgromadzenia, doprowadzi w następstwie do dyktatury jednej partii.

Z ław komunistycznych, socjalistycznych, a nawet z ław NRP przerwano mówcy energicznie, tak, że przewodniczący Zgromadzenia Pincent Auriol, musiał kilkakrotnie interweniować.

Partie prawicowe wypowiadają się przeciwko temu.

Przywódca partii radykalnej zapowiedział atak na system wyborczy proporcjonalnego przedstawicielstwa na najbliższym posiedzeniu Zgromadzenia Konstytucyjnego.

PRZYJAZD AMBASADORA SKRZESZEWSKIEGO DO WARSZAWY

WARSZAWA (PAP.) — Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu — dr. Stanisław Skrzeszewski przybył w dniu wczorajszym w sprawach służbowych do Warszawy.

ODBUDOWA ROLNICTWA NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

WARSZAWA (PAP). W Ministerstwie Ziem Odzyskanych odbyła się konferencja poświęcona sprawie ustalenia programowych wytycznych odbudowy rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych.

Rozpatrywano konieczność celowego wykorzystania obszaru Ziem Odzyskanych pod względem glebowym, utrzymania pod kulturą rolną tylko gruntów urodzajnych i oddania gruntów słabych pod trwałą kulturę leśną, oraz przedyskutowano kompleks zagadnień obejmujących rejonizacje upraw i hodowli na obszarze Ziem Odzyskanych.

STRAŻ NAD ODRĄ I STRAŻ NAD RENEM

PARYŻ (ZAP). Wojewoda szczeciński Borkowicz podczas swego pobytu w Paryżu udzielił wywiadu prasowego na temat, interesujący narody polski i francuski: utrzymanie w rzyzach Niemców.

„Polska straż nad Odrą — mówi wojewoda — i francuska straż nad Renem są wspólnym zabezpieczeniem przed zaborczością niemiecką. Solidarność polsko - francuska, w każdej okazji niezawodna i w ostatniej wojnie nie zmniejszyła się. Tkwi ona głęboko w sercach Polaków i Francuzów. Dowodem tego jest choćby opieka, jaką Polacy mimo wielkich trudności otaczali w czasie wojny Francuzów, znajdujących się w niewoli niemieckiej na ziemiach Polski, oraz fakt nakładania biało - czerwonych opasek przez Francuzów w dniach odwrotu niemieckiego".

Sprawa Zagłębia Ruhry jest dla Francji tak samo ważna jak dla Polski ziemie nad Odrą. Jedne i drugie, wróciwszy pod władanie prawych dziedziców, są czynnikiem bezpieczeństwa Europy.

Sprawa irańska na Radzie Bezpieczeństwa

LONDYN (PAP). — Korespondent Reutera donosi, że pomiędzy ministrem spraw zagranicznych USA Byrnesem, a delegatem brytyjskim sir Aleksandrem Cadoganem w końcu ub. tygodnia zostało osiągnięte porozumienie w sprawie polityki, jaką obydwa państwa będą stosowały na Radzie Bezpieczeństwa po wznowieniu sprawy irańskiej w środę, dnia 3-go kwietnia.

Rada Bezpieczeństwa zażądała, jak wiadomo, wyjaśnień od Związku Radzieckiego, oraz rządu irańskiego w sprawie wycofania wojsk radzieckich z Iranu, oraz stanu pertraktacji radziecko-irańskich. Delegaci brytyjscy oświadczyli, że w wypadku otrzymania zadawalających odpowiedzi od Związku Radzieckiego i Iranu, delegacja brytyjska zgodzi się na poparcie wniosku o skreślenie sprawy.

Oświadczenie ambasadora polskiego w Jugosławii

BELGRAD (PAP.) — Ambasador Rzeczypospolitej w Jugosławii — Jan Karol Wende złożył na konferencji prasowej w Belgradzie następujące oświadczenie z okazji ratyfikowania przez parlament jugosłowiański umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Jugosławią i Polską. Obok zawartej w styczniu br. umowy handlowej i repatriacyjnej, ostatnia umowa jest dla narodu polskiego jakby udokumentowaniem jego wiekowych serdecznych uczuć, jakie żywi wobec bratnich narodów jugosłowiańskich. Umowa staje się więc niejako prawnym sformułowaniem trwałych tendencji, dążeń i uczuć narodu polskiego. Umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy dokumentuje nasze wysiłki zmierzające do zażegnania niebezpieczeństwa grożącego ze strony odradzającego się niemieckiego „Drang nach Osten". Polacy aż nazbyt tragicznie świadomi są regeneracyjnej siły niemieckiej zaborczości, jako też i perfidnych zdolności wyszukiwania sobie wspólników i łatwowiernych faktorów.

Polacy tak straszliwie przez wojnę i okupację zniszczeni, tak bardzo tragicznie przez los doświadczeni, pragną przede wszystkim pokoju. Umowa z Jugosławią stanowi dla Polski dalszy krok ku budowaniu podstaw do trwałego pokoju. Umowa posiada jeszcze jeden aspekt, jej art. 4 traktujący o UNRR-ze, zmierza też konsekwentnie do ożywienia i umocnienia ducha tej organizacji, której statut dostatecznie docenia wartości takich bilateralnych umów.

Wreszcie konwencja o współpracy kulturalnej między Polską a Jugosławią stanowi jakby dopełnienie umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Pozwoli ona naszym narodom czerpać wzajemnie nasze skarby z życia kulturalnego, pozwoli na wszechstronną współpracę naukową, na wymianę studentów i uczonych, na współpracę literacką i artystyczną, zbliży nas do siebie i wzajemnie zapozna".

Przemówienie marszałka Tito

BELGRAD (PAP.) — Wspólne posiedzenie dwóch izb parlamentarnych Zgromadzenia Jugosłowiańskiego poświęcone zagadnieniom polityki zagranicznej miało przebieg specjalnie uroczysty. Ze względu na wielką doniosłość umowy polsko-jugosłowiańskiej postanowiono przedstawić ją obydwu izbom. Umowę ratyfikowano jednogłośnie. Posłowie wstali z miejsc, wznosząc okrzyki na cześć Polski i marszałka Tito, a następnie odśpiewali pieśń: „Hej Słowianie".

Owacyjnie witany przez posłów marszałek Tito, wygłosił przemówienie, w którym powiedział między innymi:

„Osiągnięto pełne zwycięstwo wojskowe nad hitlerowskimi Niemcami, jednakże faszyzm jeszcze żyje w pewnych krajach i cieszy się poparciem kół, które nie są zadowolone z wyników wojny, którym przeszkadza demokracja i zwycięstwo szerokich mas ludowych. Podtrzymywanie faszyzmu we Włoszech, zachodnich Niemczech, Hiszpanii itd., stanowi poważne niebezpieczeństwo dla pokoju. Należy czynić wszystko, by doprowadzić do zupełnego zwycięstwa nad faszyzmem, co jest szczególnie ważne dla naszego kraju, który w tej wojnie był tak strasznie zniszczony, zwłaszcza przez niemieckie i włoskie hordy faszystowskie. Nasza polityka zagraniczna opierała się i opierać się powinna na następujących zasadach:

1) pracować wszystkimi siłami nad ustaleniem pokoju w świecie;

2) pracować wszystkimi siłami, aby Jugosławia uzyskała wszystkie swoje słuszne prawa;

3) pracować nad kulturalnym i ekonomicznym rozwojem naszego narodu ze Związkiem Radzieckim na czele, jak i innymi narodami, z którymi w ciągu 4 lat walczyliśmy przeciw wspólnemu wrogowi;

4) uczynić wszystko, aby nasze narody uniknęły katastrofy wojennej;

5) Brać udział w pracach Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jugosławia jest jednym z najgorętszych zwolenników Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Na generalnym zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych w Londynie, Jugosławia wyraźnie określiła swoje stanowisko. Jugosławia pragnie prowadzić politykę pokojową w duchu zasad ONZ.

Polityka Jugosławii wynika nie tylko z jej dążeń do pokoju, do rozwoju pokojowego, do potrzeby uleczenia ran zadanych przez okupację, ale także odpowiada jej strukturze jako federacyjnej republice.

Niestety muszę przy tym wspomnieć, że realizowanie niektórych zagadnień idzie bardzo powoli. Chociaż przedstawiciele naszego kraju osiągnęli pewien system, to jednak nie odpowiada on roli naszego kraju, w wojnie z wspólnym wrogiem.

Następnie marszałek Tito omawia udział przedstawicieli Jugosławii w poszczególnych instytucjach ONZ.

Szkodliwa plotka

WARSZAWA (PAP.) — W różnych punktach kraju rozpuszczane są plotki, o zamierzonej przez władze konfiskacie radioodbiorników.

Wroga propaganda próbuje skłonić radio - abonentów do zrezygnowania z radia.

Na skutek tej akcji, która ogniskowała się początkowo w Białymstoku, zaczęły się mnożyć wypadki wycofywania [illegible] ników z rejestracji. Akcja ta w dalszym ciągu przybiera na sile i przenosi się na inne tereny.

Rzecz prosta, że wszystkie rozsiewane pogłoski są fałszywe. Przeciwnie, w chwili obecnej trwają intensywne prace nad przyśpieszeniem radiofonizacji kraju wszelkimi dostępnymi środkami.

Cel rozsiewanych plotek wydaje się tylko jeden: pozbawić ludność przede wszystkim dalszych kontaktów z ośrodkami naszej informacji i kultury.

W rocznicę śmierci biskupa Nankiera

W przyszłym tygodniu, w poniedziałek 9 kwietnia, wypada 605-letnia rocznica zgonu biskupa wrocławskiego Nankiera-Olszy.

Postać jego należy do najwybitniejszych postaci, które działały na terenie Wrocławia. Znana powszechnie jest jego zawziętość i bezkompromisowość w sporach z niemczyzną o polski charakter Śląska i o przynależność Śląska do Polski. W walce tej wspierał się początkowo o pomoc Polski, potem po zrzeczeniu się Śląska przez Kazimierza Wielkiego (umowa Trenczyńska z 1335 roku, ratyfikowana 9.2. 1339 r.) pozostał osamotniony. Stoczenie walki o twierdzę Milicz w lesie 1339 r., ekskomunikowanie króla Jana Luxemburga i obłożenie interdyktem niemieckich mieszkańców Wrocławia, to szczytowe punkty tej walki, prowadzonej przez bohatera wrocławskiego.

Walka uwieńczona zostaje męczeńską śmiercią na skutek podstępnego otrucia w dniu 8 kwietnia 1341 r. w Nysie.

Nie tylko z patriotyzmu zasłynął biskup Nankier. Znane były jego usiłowania do wprowadzenia w życie tomizmu, polegającego na uspołecznianiu nadmiernego dochodu; również znany był z wystąpień w sprawach wymiaru sprawiedliwości dla kmieci. Jako pierwszy prokursor idei socjalnych w ramach państwowości polskiej jest szczególnie bliską postacią dzisiejszych czasów. Te dwie jego tendencje spowodowały rozdźwięk między nim a Władysławem Łokietkiem, który zmusił go do odwołania podatku kolędowego, i do opuszczenia kanclerstwa Królestwa Polskiego i biskupstwa krakowskiego.

Wybitny Polak, który tutaj, na terenie Wrocławia i okolic działał przez 14 lat, sam będąc z urodzenia Górnoślązakiem, zasługuje na to, ażeby 605-letnia rocznica jego śmierci uczczona została inaczej, aniżeli przez powszechne milczenie.

Tutaj przecież w zakrystii Katedry znajdują się relikwie wielkiego biskupa, tutaj w kościele św. Bartłomieja leży w kącie płyta grobowca, tutaj u Dominikanów cudem prawie uchował się na sklepieniu prezbiterium wzornik z jego wyobrażeniem, dokonany współcześnie, tu wreszcie w Katedrze na prawym filarze wejścia jest epitafium pamięci jego poświęcona płaskorzeźba, przedstawiająca scenę ekskomuniki Jana Luksemburga.

Nasza obecność tutaj nakłada na nas obowiązek uczczenia biskupa Nankiera.

Maj

Telegramy

Postępy gospodarki w Jugosławii

BIAŁOGRÓD (SAP). W toku ostatniej mowy na posiedzeniu obu izb ustawodawczych Jugosławii, wiceminister Edward Kardeli podkreślił znaczenie budżetu państwowego, przedłożonego Izbom i podkreślił zasady administracji państwowej, którymi są: rozwój socjalistycznego elementu w życiu gospodarczym, utrzymanie odcinka prywatnego w przemyśle pod kontrolą państwową, gospodarkę planową pod kierunkiem państwa.

Następnie wicepremier przytoczył przykłady odbudowy gospodarki krajowej.

Kopalnie węgla były zniszczone w 60 procentach, a produkcja ich wynosiła zaledwie 16 procent produkcji przedwojennej; obecnie produkcja węgla wynosi 90 procent produkcji przedwojennej.

W dziedzinie rolnictwa poczyniono przygotowania do zaorania i obsiewu 4.5 miliona hektarów roli.

W dziedzinie komunikacji naprawiono linie kolejowe w 82 procentach, odbudowano zniszczone mosty w 67 procentach.

Holandja i Anglja nie liczą się z dążeniami Indonezji do niepodległości

LONDYN (SAP). Radio Moskwa cytuje artykuł dziennika „Izwiestia", który stwierdza, że wojsko brytyjskie i co raz to liczniejsze oddziały armii holenderskiej rozwijają szeroką akcję zbrojną przeciwko miejscowej ludności, walczącą o wolność i niepodległość Indonezji.

Wiadomości otrzymywane z Indonezji — mówi radio Moskwa — świadczą o tym, że obecność wojsk brytyjskich i holenderskich na tamtym terenie nie sprzyja bynajmniej szybkiemu rozbrojeniu oddziałów japońskich. Nie licząc się z aspiracjami ludów Indonezji do wolności i niezależności, władze holenderskie, poparte przez oddziały wojskowe brytyjskie, dążą wytrwale do skonsolidowania swej władzy w tym kraju. Propozycje, z którymi władze holenderskie zwróciły się do przywódców ruchu indonezyjskiego, zmierzają do tego samego celu — kończy cytowany przez radio moskiewskie artykuł „Izwiestii".

„Zasłużona" rodzina . . .

OPAWA (ZAP). Sąd ludowy w Opawie rozpatrywał sprawę rodziny Gałetków z Uhlirzowa. Matka, Adolfina Gałetkowa zadenuncjowała w czasie okupacji niemieckiej szereg osób z powodu słuchania przez nie radia zagranicznego. W następstwie tego 2 osoby poniosły śmierć, a kilka innych zostało uwięzionych. Ponad to Gałetkowa gorliwie propagowała hitleryzm. Sąd skazał ją na karę śmierci przez powieszenie, a wyrok został nazajutrz publicznie wykonany. Syn Gałetkowej, Jan, który był pomocnikiem matki, został skazany na dożywotnie ciężkie więzienie. Natomiast drugi syn uszedł karę dzięki temu, że zadenuncjował obecnie matkę i brata...

Porozumienie w sprawie repatriacji osiągnięte w Atlantic-City

WASZYNGTON (SAP). Na konferencji UNRRA w Atlantic City osiągnięto porozumienie w sprawie jaknajszybszej repatriacji wysiedleńców do krajów macierzystych. Temat ten spowodował długotrwałą dyskusję między delegatami ZSRR, Polski i Jugosławii z jednej strony, a Wielką Brytanią i USA z drugiej.

Delegat Polski, minister Stańczyk, ostro przeciwstawił się tolerowaniu przez władze sojusznicze w obozach deportowanych elementów wrogo nastawionych do kraju i wskazał na demoralizację, jaka się szerzy wśród Polaków na skutek bezczynności i fałszywego oświetlenia sytuacji w kraju.

Ostatecznie przyjęto zmodyfikowaną rezolucję amerykańską, domagającą się repatriacji osób wysiedlonych i pragnących powrócić do swych krajów. Funkcje oficerów łącznikowych mają być powierzone ludziom, uznanym przez rządy zainteresowanych państw.

UNRRA zobowiązuje się również pozostawać w ścisłym kontakcie z poszczególnymi rządami w sprawach, dotyczących osób wysiedlonych.

Nowy Teatr i Kino otrzyma wkrótce Warszawa

WARSZAWA (SAP). Warszawa otrzyma wkrótce nowy teatr i kino. Zawdzięczając energii i wysiłkowi BOS w niespełna 6 miesięcy został wyremontowany i całkowicie przerobiony gmach przy ulicy Aleja 3-go Maja naprzeciw Muzeum Narodowego. Gmach ten przerobiono w ten sposób, że pomieści on duży, bo obliczony na 800 osób teatr i na 500 osób kino. Prace są tak daleko zaawansowane, że już niebawem, bo w ciągu niespełna trzech miesięcy, będzie można uruchomić oba teatry, których brak tak dotkliwie odczuwa stolica. Należy podkreślić nie tylko piękną inicjatywę i wysiłek BOS-U, ale także szczęśliwie pomyślany wybór miejsca w pobliżu BGK, a więc w centrum odbudowującego się obecnie miasta.

Kobieta wiceprezydentem miasta po raz pierwszy w Polsce

KRAKÓW (SAP). W piątek 29 b.m. Miejska Rada Narodowa wybrała na miejsce ustępującego wiceprezydenta, tow. Firla — kobietę, tow. Nowicką.

W ten sposób tow. Nowicka jest pierwszą w Polsce kobietą, która obejmuje stanowisko wiceprezydenta miasta.

W zakres kompetencji nowego wiceprezydenta, tow. Nowickiej, będą wchodziły sprawy gospodarcze i aprowizacyjne podwawelskiego grodu.

Nieuczciwa Magazynierka skradła dary UNRRA

BYDGOSZCZ (SAP). Wydział Karny Sądu Okręgowego rozpatrywał w tych dniach sprawę Janiny Wisłobodzkiej, oskarżonej o przywłaszczenie poważnej ilości darów UNRRA, przeznaczonych do rozdziału między mieszkańcami miasta. Wisłobodzka, wkorzystując swoje niższe pomocnicy magazyniera, przywłaszczyła sobie kilka worków ubrań i bielizny. Po przeprowadzeniu rewizji w jej mieszkaniu nieuczciwa pracownicz ka aresztowano.

Wobec odroczenia rozprawy na inny termin, obrońca oskarżonej wystąpił o zmianę środka zapobiegawczego — aresztu. Wobec sprzeciwu prokuratora, sąd ogłosił postanowienie, utrzymujące areszt w mocy.

Jakie myśli ujawniają Niemcy w swej prasie?

Niemcy umieją się doskonale przyczaić. Zjawisko to możemy obserwować od przeszło 10 miesięcy w niezwykłej — jak dotąd — skali. Przeglądając prasę niemiecką, trudno nieraz dociec, co Niemcy istotnie myślą. Trudność tę powiększa fakt, że przecież jest to prasa kontrolowana. Niemniej jednak Niemcy czasami świadomie przemycają pewne myśli, które ujawniają istotę postawy niemieckiej, czasami zaś przypadek pozwala wniknąć w głąb mózgów niemieckich.

Część istotnej postawy niemieckiej znajduj jednak swoje ujście w prasie, Warto się zastanowić jakie rozważania zajmują w tej prasie najwięcej miejsca i do jakich myśli przywiązują Niemcy największą wartość.

Na czoło wysuwa się przede wszystkim zagadnienie odbudowy Niemiec. Rzecz charakterystyczna, że na temat konieczności odbudowy Niemiec nie ma żadnych rozmów czy dyskusyj prasowych. Dyskusje te rozpoczynają się dopiero wtedy, gdy chodzi o zdefiniowanie, co kto rozumie pod pojęciem odbudowy. I znowu niezwykłą wymowę posiada fakt, że w odpowiedzi na to pytanie wysuwają się trzy jasno zarysowane sądy:

Jeden Niemiec rozumie pod pojęciem odbudowy ugruntowanie własnej egzystencji;

drugi ma na myśli odbudowę swego domu;

zdarzają się jednak i tacy Niemcy, którzy myślą o odbudowie swego „związku sportowego"!

Partie polityczne pragną odbudować swoją organizację, organizacje kulturalne pragną odbudować życie duchowe itp. Słowem każdy Niemiec bez względu na to, jaką treść wiąże z pojęciem odbudowy, jednak o tej odbudowie myśli. I dla nas wystarczy, — a nawet trzeba podkreślić uwagę, — że jedną z cech współczesnego Niemca jest brak rezygnacji. Jako sąsiedzi Niemiec, musimy na ten rys szczególną zwrócić uwagę.

Druga grupa zagadnień, zajmujących dużo miejsca w prasie niemieckiej, to dyskusja na temat poczucia winy i skutków klęski wojennej. Zależnie od tego, w jakiej strefie dana gazeta niemiecka wychodzi, pojawiają się w niej pewne czołobitne akcenty w stosunku do tego czy innego zwycięskiego państwa sprzymierzonego. Nie to jest jednak dla nas ważne. Ważne jest to, że coraz częściej i coraz wyraźniej wyłania się pogląd, że klęska wojenna III Rzeszy jest zwykłym przypadkiem. Tworzy się już legendę. Pojawia się pojęcie „nieszczęścia narodowego". Przypisuje się sprowadzenie tego nieszczęścia raz armii amerykańskiej, raz armii sowieckiej, ale zawsze mówi się tylko o nieszczęściu. Wymownym wyrazem tych nastrojów są oświadczenia Goeringa, składane w ostatnich dniach w Norymberdze. Obliczone są one niewątpliwie na usztywnienie nastrojów niemieckich.

Te objawy przybrały już takie rozmiary, że w jednym z dzienników niemieckich pojawiło się wyraźne oświadczenie, iż prasa niemiecka nie spełnia swojej roli. Zamiast bowiem kształtować opinię w kierunku, wymaganym przez zwycięzców, a niosącym w sobie zarodki pozytywnych rozwiązań dla narodu niemieckiego na przyszłość — prasa niemiecka daje się ponosić fali bindolenia nad pechem wojennym Niemiec. Oczywiście takie oświadczenie, jakie złożył obrońca Goeringa — dr. Stahmer — jest tego najlepszym wyrazem. Wszak miał on odwagę stwierdzić w swej mowie obrończej, że trakat wersalski nigdy Niemcy nie obowiązywał, że wobec tego nie może on stanowić wyjścia do oskarżenia przeciwko Niemcom. Wreszcie, jako trzecie zagadnienie, bezustannie rozstrząsane przez prasę niemiecką, pojawia się sprawa dojrzałości czy też niedojrzałości Niemiec. I znowu pełno jest ubolewania, że Niemcy, naród poetów i myślicieli, traktowany jest dzisiaj jak naród niedojrzały do samodzielnego działania politycznego w Europie. Roi się tutaj przy takich okazjach od aluzyj w kierunku innych państw, zwłaszcza sąsiadujących z Niemcami. W każdym razie nie brak już takich określeń, że Niemcy czekają z tęsknotą na moment, kiedy nie będą potrzebowały stać wstydliwie w kącie.

Wystarczy uświadomić sobie te istotne myśli, zdradzane przez Niemców w ich własnej prasie, ażeby wyciągnąć wnioski odnośnie przemian, zachodzących w Niemczech na przestrzeni czasu bardzo krótkiego. Trzeba sobie bowiem uświadomić, że upłynęło zaledwie 10 miesięcy od bezwarunkowej kapitulacji Niemiec. Psychika niemiecka wykazuje już dzisiaj pewne rysy niezłomności. Co będzie dalej? (ZAP).

Andrzej Porębski.

Przybycie do Gdyni zespołu okrętów polskiej marynarki wojennej

WARSZAWA (PAP.) — Zgodnie z umową zawartą dnia 19 marca br. w Moskwie przed paru dniami przybyły do Gdyni okręty wojenne, które Związek Radziecki przekazuje dla polskiej marynarki wojennej. Zespół składa się z najbardziej nowoczesnych, świetnie wyekwipowanych i uzbrojonych okrętów produkcji radzieckiej.

Przybyłe okręty powitał w porcie na Oksywiu komandor Steyer, poczem dowódca zespołu, kapitan drugiej rangi Szallnow złożył wizytę kontradmirałowi Moguczemu. Następnie kontradmirał Moguczy w towarzystwie komandora rewizytował dowódcę zespołu oraz dokonał przeglądu okrętów.

Wspólny obiad marynarzy polskich i radzieckich zamienił się w serdeczna manifestację przyjaźni polsko-radzieckiej. Marynarz polski raz jeszcze przekonał się, że Związek Radziecki czynnie pomaga nam w odbudowie, w danym wypadku w rozwoju naszej marynarki wojennej.

1-go kwietnia br. rozpoczęły prace polsko-radzieckie komisje zdawczo-odbiorcze. W przeciągu 5—6 dni nastąpi w porcie gdyńskim uroczysta zamiana bander i załóg.

Udział młodzieży w uroczystościach

Konferencja w Komendzie Głównej Milicji Obywatelskiej

WARSZAWA (PAP). W związku z mającym nastąpić w dn. 3-go bm. przekazaniem prezydentowi Bierutowi przez delegację Milicji Obywatelskiej na odbudowę Warszawy sumy 5.200.000 złotych, zebranej ze składek funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, w Komendzie Głównej M. O. odbyła się konferencja, w czasie której szef Zarządu Polit-Wych. Kom. Głównej M. O. kpt. Orski, zapoznał zebranych przedstawicieli prasy z wynikami zbiórki.

Kpt. Orski zaznaczył, że inicjatywa zbiórki pieniężnej została powzięta samorzutnie przez funkcjonariuszy M. O. Zbiórka trwa nadal. Dotychczas przekazano 829.000 złotych. Dnia 3-go bm. zostanie przekazane 5.200.000 zł. zaś w Bydgoszczy w wyniku zbiórki uzyskano 1.277.000 złotych, które zostaną przekazane w najbliższym czasie. Ogólny wynik zbiórki przewiduje się na około 10.000.000 złotych.

W akcji pomocy stolicy przoduje M. O. woj. warszawskiego, która zebrała 1.355.000 złotych. Następnie M. O. woj. pomorskiego 1.277.000 złotych, woj. łódzkiego 926.000 złotych, woj. krakowskiego 709.000 zł. i. t. d.

Obchód uroczystości odzyskania Ziem Zachodnich

WARSZAWA (SAP). W dniach 13 i 14 kwietnia podczas uroczystości w Szczecinie obchodu pierwszej rocznicy odzyskania Ziem Zachodnich uczestniczyć będą także organizacje młodzieży. Przewidywany jest udział w uroczystościach młodzieży szkolnej szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli oraz kursów nauczycielskich, zrzeszonej w organizacjach: Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Walki Młodych, Sekcja Młodych przy Stronnictwie Demokratycznym, Organizacja Młodzieży T.U.R., Wici.

Główny Komitet Obchodu Rocznicy Odzyskania Ziem Zachodnich zapewni wyjeżdżającej na uroczystości młodzieży zwrot kosztów podróży za pośrednictwem zarządu odnośnej organizacji, zakwaterowanie w Szczecinie i utrzymanie przez czas zjazdu oraz suchy prowiant na drogę powrotną. Zorganizowaniem wycieczek oraz innymi zagadnieniami technicznymi, związanymi z udziałem młodzieży w uroczystościach zajmą się właściwe organizacje.

Radziecki Czerwony Krzyż pomaga w walce z epidemia w Polsce

WARSZAWA (PAP). Dnia 2-go b. m. na dworcu Wileńskim w Warszawie odbyło się uroczyste przywitanie ekipy rosyjskiego Czerwonego Krzyża. Ekipa pracować będzie w Polsce nad zwalczaniem epidemii na terenach zagrożonych. W skład ekipy wchodzi 10 grup dezynfekcyjnych z 2 lekarzami — epidemiologiem, felczerzy i pielęgniarki. Ekipa posiada kompletny sprzęt sanitarny.

Grupy dezynfekcyjne zostały skierowane do ścisłym porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia na terenie powiatów zagrożonych Gdańska, Pomorza, Poznania, Katowic, Krakowa, Wrocławia i na Mazurach.

Zaopatrzenie w leki, materiały opatrunkowe i sprzęt sanitarny ekipa ma zapewnione przez Radziecki Czerwony Krzyż.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA YMCA

odbędzie się w Genewie

WARSZAWA (SAP). W Genewie odbędzie się wkrótce konferencja Międzynarodowa YMCA.

W czasie wojny poszczególne organy YMCA pracowały wraz z Armią Zbawienia. YMCA szła razem z żołnierzami, organizując czytelnie, świetlice, biblioteki dla żołnierze.

Oprócz pracy na polu walki YMCA prowadziła również działalność wśród jeńców.

W czasie wojny pracowali w YMCA przedstawiciele państw neutralnych: Szwedzi, Szwajcarzy, a później Norwegowie. Działalność swą YMCA rozciągała w czasie wojny na 33 państwa. Na obradach w Genewie będą omawiane projekty pracy pokojowej w różnych krajach.

„VOLKSDEUTSCHKA" BYŁA POLSKĄ DZIAŁACZKĄ PODZIEMNĄ

ŁÓDŹ (SAP). Przed sądem rehabilitacyjnym w Łodzi stanęła „Volksdeutschka" nazwiskiem Marks.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego i przesłuchaniu świadków, m in. Przedstawicieli ruchu socjalistycznego, sąd zarządził całkowitą rehabilitację petentki, ponieważ wykazała, że w całym okresie okupacji i konspiracji brała czynny udział w ruchu polskich organizacyj podziemnych, przechowując pisma, ulotki, gazety i podejrzanych towarzyszy. „Volksliste" przyjęła dla ratowania jedynego syna, uwięzionego w obozie koncentracyjnym,

Ponieważ zmuszona okolicznościami zachowała jednak pełną odrębność narodową, sąd przywrócił jej prawa obywatelskie,

Biało-Czerwone czapeczki mają głos

Reportaż z Uniwersytetu Warszawskiego

WARSZAWA (SAP). Dwie zwykłe deski z napisem UNIWERSYTET WARSZAWSKI i dwie postacie kamienne bez głów, pilnujące gmachu, w którym trzeba mieć mózg. Głów za to dużo wewnątrz. Uniwersytet tętni życiem. Musi nadrobić stracone lata.

Kilka odnowionych budynków UW nie może pomieścić wszystkich sal wykładowych, jakie są potrzebne, to też wykłady odbywają się w różnych punktach Warszawy, na Ochocie, w Muzeum Narodowym.

Na podwórcu Uniwersytetu ruch. Wchodzą, wychodzą studenci, studentki, profesorowie, asystenci. Padają oderwane słowa o wykładach, „nie będę na wykładzie, mam korkę" — „spotkamy się w stołówce...".

Profesorowie są przeciążeni pracą — trzeba wszystko zorganizować na nowo, a brak ludzi, którzyby się mogli tym zająć, trudne warunki mieszkaniowe, strata czasu przez dojazd do Warszawy, a poza tym odżywianie — nie jest ono takie, by starczyło dla herkulesów mózgowych.

Prof. Borowy udziela nam informacji o tym, jak są rozmieszczone wydziały, gdzie się odbywają wykłady. Pytamy go, czy pomimo trudnych warunków jest w młodzieży zapał do pracy?

— Bezwzględnie. Pracują z zaciętością. Na moich seminariach, gdzie z konieczności ilość słuchaczy jest ograniczona dla usprawnienia pracy, zawsze znajdzie się kilku słuchaczy ponad oznaczoną normę 55, co też jest za dużo. Interesują ich wszystkie zagadnienia. Nawet na ćwiczeniach z literatury średniowiecznej, która raczej nie pasjonuje, obecnie młodzież dyskutuje zaciekle. Jest zapał w zdobywaniu wiedzy!

To samo mówią profesorowie innych wydziałów, tak samo mówią studenci:

— Nie możemy marnować czasu, musimy się uczyć, żeby nadrobić stracone lata. A poza tym chcemy jak najprędzej wyzwolić się z tych ciężkich warunków, w jakich teraz jesteśmy.

Na zarzuty, że młodzież jest obecnie zmaterializowana, że wyzbywa się wszelkiego entuzjazmu, odpowiadają:

— To nieprawda. Jesteśmy tylko przygaszeni trudnymi warunkami bytowania, ale zapał w nas jest.

To nie są bańki mydlane słów. Prace są wskaźnikiem. Kollokwia i egzaminy są składane w terminie.

Bratnia Pomoc działa sprawnie, czuwa nad tym, by wynaleźć środki dla najbardziej potrzebujących, pracuje też sekcja zdrowia, która opiekuje się chorymi i wysyła ich do sanatorium w góry.

W stołówce gwar, na tablicy pełno ogłoszeń, niektóre już smutno zwisają, widocznie nieaktualne, inne dziarsko oznajmiają, że „można się sfarmić o stypendium", sekcja zdrowia zawiadamia, jakie formalności należy dopełnić, chcąc wyjechać do Zakopanego (nikt się nie kwapi, jeśli naprawdę tych formalności nie dopełnił, bo taką formalnością jest grużlica). Kilka koleżanek przymierza materiał przydziałowy — co z tego da się uszyć? W sali jest wprost różowo — od tego przydziału.

Do pokoiku Zarządu Bratniej Pomocy ciągle ktoś wchodzi. Prezes udziela informacji, doradza koleżance, która koniecznie musi mieć „forsę", jak ją zdobyć (Ho! ho! finansistka!).

Nowy numer „Akademika" budzi zainteresowanie: „O, jest mój wiersz!" i oczy w kartki, aby nikt nie dojrzał triumfu. Słusznie, panna blada — poeci są zawsze wstydliwi.

Dziwimy się, że pomimo trudnych warunków mieszkaniowych w Warszawie tak dużo jest młodzieży z prowincji, z Lublina, Kielc, Kalisza, Katowic.

— Dlaczego nie pojechali na studia do Krakowa, czy do Łodzi? Przecież tam byłoby znacznie łatwiej.

— Tak, ale Warszawa ciągnie. Warszawa ma jakiś magnes, jakiś urok — nawet taka, jaka jest teraz. I poza tym Uniwersytet Warszawski jest najlepszy — dodaje z dumą jakiś „prawnik" z pierwszego roku. Z taką dumą, jakby był twórcą, założycielem.

Rozmawiamy z młodzieżą o jej bolączkach.

— Tak, zdajemy sobie sprawę, że narazie tylko żądamy od społeczeństwa, żądamy pomocy, pracy, pewnego zrozumienia. Ale przecież my dłużnicy spłacimy to wszystko z nadwyżką, spłacimy pracą. Tylko teraz pozwólcie nam się uczyć, pozwólcie nam w spokoju pracować.

— Taka drobna rzecz. W wielu domach książki niszczeją bezużytecznie, nikt ich nie czyta, są do ozdoby, czy wogóle z tradycji, ale są martwą pozycją, a tymczasem nam tak bardzo potrzebne są podręczniki. Nie wszędzie jest oczywiście Pawłow czy Bochenek, ale napewno wśród śmiecia ocalałych książek możnaby wybrać książki potrzebne nam do studiów.

Słowa te nie powinny pójść w próżnię. Warszawa, którą studenci sobie wybrali na miejsce studiów, zaopiekuje się „swoją przyszłością".

Mary Mora.

Ostrze na ostrze

DODATEK PUBLICYSTYCZNO - LITERACKI ZWIĄZKU NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ WE WROCŁAWIU

NASZA INWOKACJA

Przystępując do wydawania stałej kolumny tygodniowej na łamach „Naprzodu Dolnośląskiego", pragniemy określić nasz stosunek do współczesnej rzeczywistości, uzasadnić potrzebę redagowania, poddać rewizji pewne sprawy i podzielić się swymi co do nich uwagami.

Są w naszej mentalności, w życiu, pojęciach, i tradycjach całe regiony przeżytków, które zmumifikowały się w świętości narodowe pewnych warstw społecznych i które okrąża się w wielu wypadkach z fałszywą czcią, wstydliwym zakłopotaniem lub niechęcią — to byśmy pragnęli podważyć, przywrócić im uczciwe proporcje a jeśli nam się uda, choćby w niewielkim stopniu, będzie to już osiągnięciem.

Stoimy na gruncie socjalistycznym, stanowisku, które zawsze należało do rewolucyjnych. Ten typ socjalisty chcielibyśmy podtrzymać, a pozatem obudzić w młodzieży typ socjalisty myślącego, który socjalizmu nie przywdział jak garnituru modnego w danym okresie, ale dla którego socjalizm jest zespołem wewnętrznych emocji, przemyślanych koncepcji, słusznych protestów wobec drobnomieszczaństwa i obłudy. .

Swego czasu wice-minister Bieńkowski w swym przemówieniu na Politechnice Wrocławskiej wystąpił przeciw tabuizacji pewnych tematów, które wydawałyby się drażliwe, Przytaczamy tu słowa ob. wiceministra:

„Dyskutujcie, mówcie o wszystkim z całą żarliwością ludzi młodych — tylko niech te dyskusje będą rozwiązywane na poziomie akademickim."

A dalej na uzasadnienie naszego stanowiska podajemy inne słowa, alarmujące o cierpkiej, ale niestety słusznej prawdzie tym razem są to wyjątki z artykułu Stefana Żółkiewskiego „O młodszym bracie — pamflet" („Kuźnica" Nr. 9) Określając dzisiejszą młodzież, pisze:

„Chodzi szczególnie o gatunek niespokojnych, poszukujących, żywych duchowo; Zastraszająco ich brak. Młodzież jest grzeczna — aż strach i litość bierze."

„Dzisiaj widuję młodych przeszłych naukowców, nauczycieli, przyszłych pisarzy, publicystów, inżynierów. Są grzeczni. Chcą się uczyć. Ten zapał podkreślają wszyscy profesorowie. Ale nic poza tym nie chcą. Nie mają żadnych własnych upodobań kulturalnych... „Chcą grać określone role kulturowe. Myśla, że do tego trzeba dopełnić tylko warunków formalnego, technicznego przygotowania. Ale diabli wiedzą — o jaką kulturę im chodzi, o jakie treści ideowe?"

Mówi się, że młodzież ta jest opozycyjną, ale jaka to jest opozycja:

„Ogranicza się to zwykle do pewnej dyspozycji emocjonalnej. Należy poprostu do wyposażenia patriotycznego naszego narodu. Ale nie kryje się poza tym żadna jasna myśl polityczna. Nawet u opozycji".

A o jaką opozycję chodzi:

„Dla twórczego, nowatorskiego uczestnictwa w procesach przeobrażania kultury trzeba posiadać szeroko rozbudowaną bazę światopoglądową... Trzeba natomiast właśnie przez budowanie ogólnego poglądu na świat, umieć określić czego się chce od literatury, od nauki, od gospodarki, od ustroju. Co się chce zmieniać ulepszać, rozwijać, zwłaszcza w tych trudnych, subtelnych technikach kulturowych, których opanowania uczymy wysoko kwalifikowanych pracowników."

Autor szuka dróg i wierzy jednak w młodzież:

„Tylko na podstawie nie zafałszowanej diagnozy — można ustalić właściwe środki zaradcze. A wierzę w te środki. Ich skuteczność. Bo wierzę w potencjalne możliwości naszej młodzieży."

Jaki typ studenta winniśmy w sobie wychować:

„Chcielibyśmy zapomnieć o typie studenta — patkarza z ostatnich lat naszego faszyzmu. Chcielibyśmy odrodzić typ studenta — myślącego, świadomego, szukającego, entuzjastę postępu, typ z czasów młodości Ludwika Krzywickiego. Typ z pokolenia, które nam dało Krzywickiego, Abramowskiego, które kładło zręby pod wyzwoleńczy ruch robotniczy i ludowy lat 1905."

Zwracamy się przede wszystkim do młodzieży socjalistycznej, młodzieży aktywnej dziś, czy myślącej socjalistycznie, a tylko z powodu pewnych odchyleń swych koncepcji teoretycznych nie angażujących się czynnie. Niech zabiorą głos niech próbują nas przekonać, jak my będziemy ich. Ostatecznie różnice, które nas pozornie dzielą nie są istotne, łączy nas szeroka platforma socjalizmu Niepodobną rzeczą jest, abyśmy nie znaleźli języka, w którym się dogadamy. A dalej zwracamy się do sympatyków naszego ruchu i nawet do ideologicznie różnych, u których nasze stanowisko wywoła protest. Niech znajdą kolumnę w piśmie im pokrewnym, w której mogliby z nami polemizować.

Celem naszym przede wszystkim jest pobudzić do *myślenia* za lub przeciw i o ile cel ten osiągniemy, osiągniemy wiele.

Bratnia Pomoc

(STATYSTYKA)

Na liczbę ponad 2.000 studentów na Politechnice i Uniwersytecie Wrocławskim, zarejestrowało się dotychczas w Bratniej pomocy do dnia 28. III. 1946 — 1828 osób. Opierając się na tej liczbie, będę próbował w kolejnych numerach przeprowadzić swoje rozważania statystyczne, a dalej omówię prace, osiągnięcia i projekty poszczególnych sekcji B. P.

Według danych kancelarii B. P. i na podstawie jej rejestracji, po odrzuceniu tych, którzy w kwestionariuszach opuścili rubrykę „zawód rodziców" lub wypełnili ją nieprawidłowo, podając np.: „rodzice nie żyją" lub „ojciec inwalida", otrzymamy liczbę 1.513.

Interesujące będzie, jak przedstawia się zestawienie tej liczby według grup społecznych. Dla łatwiejszego rachunku przy obliczaniu procentu, biorę jako wyjściową cyfrę 1.500, ponieważ obliczenie, które wykonałem operując dwoma liczbami po 750 osobno, różniło się tylko minimalnie, możemy przyjąć, nie popełniając błędu większego jak 5%, że procentowe zestawienie będzie odpowiadało liczbie wszystkich studentów na uczelni.

pracownicy umysłowi	507, proc.	33.4
chłopi	286, „	19
robotnicy	196, „	13
wolne zawody	165, „	11
nauczyciele	135, „	9
rzemieślnicy	107, „	7
kupcy	70, „	4.6
wojskowi	41, „	2.6
b. obszarnicy	6, „	0.4
Razem	1.513, proc.	100

Z podanych pozycji najwięcej wątpliwości mogą budzić „pracownicy umysłowi", „wolne zawody", „kupcy" i „b. obszarnicy". Pierwsza i druga przez normalny snobizm — każący określić stanowisko ojca, np. woźnego jakiegoś urzędu, jako pracownika umysłowego lub spekulanta jako „wolny zawód". Rubryka „kupcy" — prawdopodobnie w rzeczywistości jest nieco wyższa, w tym wypadku zachodzić mogą niejasne powody do ukrycia zawodu rodziców pod inną rubryką lub pominięcia jej — jako „niebezpiecznej". To samo zastrzeżenie należy uczynić przy ostatniej rubryce. W każdym bądź razie z dużą dokładnością możemy twierdzić, że na uczelni wrocławskiej znajduje się 32 procent młodzieży robotniczo - chłopskiej — jest to dostateczna liczba, aby nadać jej pewne piętno — niestety prawdopodobnie zachodzi tu ten sam czynnik snobizmu — każący młodzieży tej raczej upodabniać się do 70 procent młodzieży mieszczańskiej, miast wytworzyć odrębną, emanującą nowym światopoglądem młodzież proletariacką.

Ciekawie przedstawia się zestawienie rozpiętości wieku słuchaczy i słuchaczek. Dzielę tu na następujące rubryki: słuchacy (ek) urodzonych przed 1914, a więc tych, którzy normalnie studiując winni ukończyć studia przed 1939 rokiem, dalej słuchaczy (ek) urodzonych między 1914 a 1920 więc tych, których wojna zastała w trakcie studiów, wreszcie poczawszy od rocznika 1921 tych, którzy szkoły średnie w większości ukończyli w czasie wojny

urodzeni:	mężczyźni	kobiety
przed 1914 r.	7.4%	4.8
między 1914 — 1920	27	19.2
w 1921	12	7.2
1922	15	8
1923	11.1	15.2
1924	8.3	15.2
1925	7.4	14.4
1926	7.1	4.8
1927	3.7	8.8
1928	0.9	2.4
1929	0.1	—
	100%	100%

Tu zupełnie normalną rzeczą jest. że mniejszy procent kobiet kontynuuje przerwane wojną studia. Ciekawsza za to jest dość znaczna przewaga procentowa kobiet w rocznikach 1924 i 1925 jak i 1927..

Dalsze dane statystyczne podam w następnym numerze.

J. C.

Kronika kulturalna

„Szopka Akademicka" wystawiona przez Teatr Akademicki pod kierownictwem kol. Tańskiego w dniach między 22 a 24 marca nie znalazła uczciwego omówienia w recenzjach prasy dolnośląskiej, po za płytkimi i wykrętnymi felietonikami. Jestem zdania, że mimo pewnych braków była to bezwzględnie dodatnia i ciekawa pozycja w życiu kulturalnym Wrocławia, a zdawkowe i na kiepskim poziomie „omówienia" uważam za fakt co najmniej dla prasy niepochlebny. W insynuacjach podanych zresztą w fatalnej formie stylistycznej „wyróżnił się niejaki Dr. Abc. w „Trybunie Dolnośląskiej". Brak miejsca nie pozwala mi na udowodnienie choćby na podstawie tego feliotonika poziomu jego „dowcipnych skojarzeń" i umiejętności posługiwania się językiem polskim. „Doktorat" dr. Abc. jest rzeczywiście na poziomie abecadła inteligencji i humoru.

Zebranie czwartkowe „Miłośników literatury i języka polskiego" i dyskusja na temat prelekcji pt. „Zagadnienia bohaterstwa w współczesnej literaturze polskiej" — jak można było przewidzieć przekroczyła daleko ramy zagadnienia czysto literackiego. W dość ożywionej dyskusji, odroczonej zresztą do przyszłego tygodnia — zarysowała się interesująca rozbieżność między „starymi" i „młodymi" — i tu rzecz ciekawa, z której należało by wysnuć wniosek na przyszłość — pierwsi okazali się raczej romantykami, podczas gdy młodsi odnoszą się z pełną rezerwą i z trzeźwą spekulacją do założeń, sensu i celu bohaterstwa.

„Tydzień młodzieżowy" — jak głosiły afisze rozlepione na mieście, ograniczył się do bezpłatnego seansu w sobotę 23. 3. we wszystkich kinach Wrocławia. Prelegenci, którzy przed wyświetleniem filmu wygłosili swoje exposé młodzieżowe, podkreślili zgodnie, powracając kilkakrotnie do tego tematu, że „celem naszym jest udostępnić bezpłatne kino młodzieży". Jeśli chodzi o program to chyba nieco minimalistyczny. W.

Z palcami do „Trylogii"

Wystarcza powiedzieć słowo „Trylogia", aby poruszyć w dużej części społeczeństwa, już nie czytelników, cały splot emocji ostygłych lub jeszcze gorejących wrażeń jakie sprawiła jej lektura. Trylogia i Krzyżacy są i długo jeszcze będą naszym narodowym eposem, syntezą naszych artystycznych wzruszeń prześwietlonych przez pryzmat duszy narodu polskiego, a raczej w tym wypadku jego warstw inteligenckich — piszę długo będzie, ale sądzę że nie zawsze. Zasadnicze przemiany społeczne doprowadzą z czasem do wytworzenia całkiem innej inteligencji, wyrosłej z pnia, którego korzenie z całkiem innych warstw naszej historii i kultury będzie ciągnęła soki artystycznych doznań.

Nim to nastąpi Sienkiewicz będzie wzruszał, Sienkiewiczę będzie jak werbel bił w chwilach narodowej potrzeby. Sienkiewicz en gros i w wycinkach będzie polecany jawnie czy w konspiracji, jako pierwszy elementarz narodowy polskiego dziecka, będzie tematem zabaw dziecinnych snów romantycznych, będzie stał obok „Ducha puszczy" i „Robinsona" w dziecinnych bibliotekach. Taki pan Zagłoba czy Kmicic będą żywymi ludźmi zasiadającymi współczesnie przy stole, lub jak niedawno goniącymi ręką w rękę z partyzantami leśnymi. Inna rzecz. że w rzeczywistości naszej lesny Babiniec przerodził się w wcześniejszego rebeljanta Kmicica. Nie ożenił się z Oleńką, nie zaczął gospodarować, mimo że go natura ciągnęła do lasu, ale w dalszym ciągu pomyka lasem. Nastąpiła tu wsteczna reinkarnacja-i Kmicic NSZ-etowskim rezuniom służy za patrona — to jest właśnie ten niebezpieczny przerost zamierzeń i mitu, w którym bohaterowi Sienkiewiczowskiemu niebacznie część społeczeństwa jeszcze ciągle zawiesza krążek aureoli nad głową, czyniąc z niego leśnego świętego Jerzego.

Spadkobiercy psychicznі Sienkiewiczowskich bohaterów tą samą rebelją i „hejże na Soplicę" poczynają sobie w wojskach Andersa i czekają tylko znaku, aby ich Anders-Wiśniowiecki poprowadził na uśmierzenie buntu „czerni" w demokratycznej Polsce.

Śmiem sądzić, że gdyby w naszych czasach żył drugi Sienkiewicz historia doby obecnej mniej więcej tak by wyglądała transponowana literacko. Naturalnie te skojarzenia w niczym nie zmieniają samej wartości literackiej trylogii, chociaż podważają pewne dogmaty jakie ustaliły się u pokoleń wyrosłych na pożywce sienkiewiczowskich awanturniczych perypetii. Przyznam się, że nieczuję specjalnego kultu dla świętości narodowych, których już nie tylko szargać nie wolno ale i dotykać palcami, a trzeba obchodzić z czcią z daleka, niby arkę przymierza.

Czy fakt podczas wojny któryś tam raz „Ogniem i mieczem" i przyznam się że mnie raziła już nie tylko płytkość psychologiczna bohaterów, ale obok tendencji brak obiektywizmu historycznego, czy wreszcie ta łatwość dokonywania rzezi wojennych, te jatki czynione bez zmrużenia powiek, bądź co bądź przez bohaterów, którzy są sympatyczni i może właśnie przez ten brak skrupułów sympatyczni jeszcze bardziej.

Taki książe Jeremie Wiśniowiecki — to nikt inny jak domorosły „fiurer" polski na pacyfikowanej Ukrainie Wielki wojownik, wielki patriota, mąż żelazny, nabijający ludzi na pal i nagradzający wiernych oficerów — taki sam był nieboszczyk Adolf. A kozacy i humańcy — to dzicz, to czerń, którą trzeba rządzić twardo, to bydło, zdatne tylko do roboty, a Ukraina, to przestrzeń nasza życiowa, gdzie my idziemy nieść kulturę itd, itd. coś to mocno przypomina Polaków, Polskę w interpretacji hitlerowskiej. Aż strach jak daleko zajść można na drodze takich skojarzeń I te wszystko, naturalnie podane w takim sosie, w tak mistrzowski sposób, że ani przez chwilę nie powstanie myśl w głowie przeciętnego czytelnika, aby spróbować popatrzyć na odprotną stronę medalu.

Ale to jest już inna sprawa, to są całe ustalone schematy i wzory według których układano u nas historię w podręcznikach. Trzebaby było wszystko począwszy od Mieszka przenicować na drugą stronę i popatrzeć jaka to jest podszewka, a na to ani miejsce w ramach skromnego artykułu, ani to na moje siły: Masław jeszcze długo będzie rebeliantem, Bolesław Śmiały — zuchwalcem porywającym się, na biskupa, Warneńczyk naszym świętym krzyżowcem. Częstochowa cudem, rzeź galicyjska — tylko rzezią poczętą w mrokach upodlenia.

To wszystko są sprawy niepokojących efektów.

Ale wróćmy do naszej „trylogii". Co robi Sienkiewicz, aby osłodzić nam takie gorzkie pigułki, jak żółte Wody, Korsuń, Pilawce? Wybrał najtragiczniejsze okresy naszej historii, jeśli przez nie przebrnął zwycięsko i nadtchnął otuchą, to co mowić o Kirhcholmach i Wiedniach działających cudownie jak woda z Lourdes na udręczone dusze narodu. Tak, to były klęski, tego nie da się już zmienić — ale Sienkiewicz potrafi rozpuścić intensywność ich działania w całym wiadrze drobnych „victorii". Znosimy podjazdy nieprzyjacielskie, wygrywamy wszystkie pojedynki. Pojedyńczy Polak obstanie za pięciu Kozaków, trzech Szwedów. Ale jeśli „kupą jesteśmy mości panowie, zalewają nam psubraty sadła za skórę", jakby powiedział pan Zagłoba. Kto sprawdzi czy pan Wołodyjowski w ciągu swego bitnego żywota, nie wymłócił — tysiąca Humancow, ordę Tatarów, mendel „Zamorczyków", Wołochów i Pohancow na kopy — i to jedną szabelką? To był przedni oficer Rzeczypospolitej, Skrzetuski rycerz bez zmazy, Zagłoba, kłamczuch. i opój, Kmicic zawadjaka, ale obaj serca złote, pierwszy przednі kawalarz, a drugi kawaler. Wszyscy ci bohaterzy przeszli świetnie do historii dzięki temu tylko, że nie pokój, jeno wojny nawiedzały Rzeczypospolitę, w czasie ich żywota. Jakie były by ich losy, gdyby to nie czasy „Ogniem i mieczem" i „Potopu" wypadły, ale spokojnej sielanki? Wołodyjowski siałby hreczkę w ojcowskim-zaścianku lub stałby się błędnym rycerzem w typie Don Kichota, Kmicic przed sądem o sprawę gardłową rejterował by na Sicz i czajką posuwał po gładki jassyr do Stambułu, Skrzetuski spłodziwszy z żoną iluś tam synów dochrapał by się urzędu starosty lub w Warszawie wiecowal, Zagłoba został by usieczon w jakiejś karczemnej zwadzie, pan Podbipięta życia dokończył by w klasztorze, w mnisim habicie. Całe talenty bohaterów „Trylogii" zostały wykorzystane tylko w czasie, który im przyszło przeżywać.

Rycerze „Trylogii" oprócz silnych ramion, nic nie posiadają. Są zbudowani z jednego monolitu, z grubsza ciosanego. Ból psychiczny tyle się, w nich wyraża, że Skrzetuski trzyma się za głowę i jęczy, Zagłoba pije więcej i mówi, że go na wątpiach boli, Bohun klnie i oczy mu się świecą jak u wilka. Bo bohaterów Sienkiewicza bolą tylko wielkie rany narodowe i kosmiczne. Dostać szablą po karku, to dla nich igraszka. Lon-

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

W poszukiwaniu nowych ideałów

Życie kulturalne Niemiec pohitlerowskich

Po klęsce obudziło się u Niemców zamiłowanie do kultury. W Berlinie i Regensburgu czynne już są tzw. Büchergemeinschaften — spółdzielnie książkowe, które mają zaspokoić niemiecki głód czytania, w szczególności zaś dostarczyć lektury zagranicznej w przekładach lub oryginale, wyprodukowanej w ciągu wojny. W Lipsku otwarto największą niemiecką bibliotekę, obejmującą przeszło 2 miliony tomów, do użytku kupujących oddane tam też zostały słynne Bücherhalten, stragany z książkami. W Oldenburgu oddano do użytku publicznego już 78 bibliotek.

Byli jeńcy wojenni, więźniowie obozów koncentracyjnych, młodzież, mężczyźni i kobiety, wszystko, co żyje w Niemczech odnalazło w sobie naraz potrzeby literackie, artystyczne, naukowe. Na resztkach domów w Berlinie co krok spotyka się plakaty: „Koło studiów literackich", „Wiara i filozofia bramańska", lub „Rewanż sztuki zwyrodniałej" (jak wiadomo, Hitler zakwalifikował jako sztukę zwyrodniałą albo „judeo-marksistowską" wszystkie dzieła malarstwa lub rzeźby nowoczesnej, które nie mieściły się w jego własnych pojęciach estetycznych).

„Pewnego dnia — pisze korespondent francuskiego tygodnika literackiego „Gavroche" — zaproszony zostałem przez grupę młodych pisarzy niemieckich, uratowanych z obozów koncentracyjnych na intymne zebranie. Dokoła stołu z filiżankami naparu z ziół i z kawałkami białego suchego chleba (które każdy otrzymał za kartki, wrzucone dyskretnie do koszyczka przy wejściu), towarzystwo poniżej trzydziestki — gatunek prawie niespotykany obecnie w Niemczech — dyskutowało gorąco.

Pochyliłem się ku młodej kobiecie w narciarskim ubraniu, która palcami o malowanych paznokciach, kręciła swe włosy koloru masła.

— O czym oni mówią?

Pozwoliła rozwinąć się kosmykowi sztywnemu, jak bukiet słomy.

— O Tomaszu Mannie. Pan wie, że my wszyscy, pisarze antyfaszystowscy, jak i w ogóle wszyscy antyfaszyści naszego kraju, prosiliśmy go, by powrócił do nas i żył z nami, by był dla nas wzorem i przewodnikiem sumień. Ogłosił właśnie list w pewnym dzienniku. Odmawia powrotu. Mówi, że Ameryka ofiarowała mu gościnę, że jego wnukowie są Amerykanami, że nie może wrócić do kraju, który go tak rozczarował, chyba, że tylko na krótki pobyt. W sumie, nie mówi o tym, lecz my mamy takie wrażenie — on nie czuje się już Niemcem. Skończył z Niemcami. Jest to dla nas cios bardzo dotkliwy, być może, że zasłużony, ale bardzo dotkliwy. Tomasz Mann zdobył sławę jako wielki pisarz niemiecki. On należy do Niemiec".

„Rozmawiali wszyscy — zauważył Francuz — posługując się słowami abstrakcyjnymi w rodzaju „Synthese", „Typiesierung", „Charakternuancierung". Analizowali nieświadomość, podświadomość i kompleksy Tomasza Manna. W tym zapale, w tej żarliwości wyczuwałem potrzebę nowej wiary, nowych dróg. I zapytywałem się, gdzie też ta młodzież wypuszczona z wędzidła ostatecznie wyląduje?

Jest to pytanie istotnie interesujące. Nie możemy dzisiaj jeszcze przewidzieć rozwoju duchowego tych Niemców, którzy należeli do przeciwników i ofiar hitleryzmu. Cóż zaś powiedzieć o ogromnej masie jego zwolenników, wyznawców i podpór? W każdym razie już teraz pisał jeden z wychowanków szkoły hitlerowskiej: „Żądamy pomocy i zrozumienia, ponieważ nie my jesteśmy winni". (Neue Zeit, nr. 117).

Gorączkowe szukanie nowych dróg i nowych ideałów, ten patos i egzaltacja znane są nam aż nadto dobrze z czasów hitlerowskich. Próżnia, jaka uczyniła się w duszy niemieckiej po pogromie Trzeciej Rzeszy, wypełnia się nowymi tęsknotami i marzeniami wielkimi, jak ta właśnie próżnia. Nowość ich jednak jest względna: są typowo niemieckie. Temperatura sere niemieckich jest ta sama, gdy palił się w nich płomień wiary w boskie posłannictwo Adolfa Hitlera. Ukazują się książki niemieckie o atrakcyjnych dla publiczności niemieckiej tytułach w rodzaju „Deutsche Bekenntnis", w których można czytać:

„Zmartwychwstanie Niemiec jest naszym dogmatem... W duchu walczącej wolności i prawdy przystępujemy do dzieła. W tym znaku budujemy. W tym znaku odradzamy się"...

I w których się woła ekstatycznie: „O Deutschland! Schlag vom Deutschlands Fluch dich frei, dass ich dich segnen kann: gesegnet seil". (O Niemcy, uwolnijcie się z przekleństwa Niemiec, bym mógł was błogosławić: bądźcie błogosławione!).

Klimat pozostał ten sam. Bo i Niemcy są wciąż ci sami: trawi ich romantyczna tęsknota za niskończonością, która znajduje równie łatwo ujście w poezjach Goethego i pismach Nietzschego, co w koncepcjach Welthernschaft i iście gigantycznych tworach ducha niemieckiego: w Majdankach, Oświęcimiach, Buchenwaldach.

Nawet najlepsi z pośród nich muszą mieć kogoś, kto by nimi kierował, kogo by mogli żarliwie czcić i bezgranicznie słuchać,

Nie dacie im Tomasza Manna, pójdą za innym „fuehrerem"... (ZAP).

Dr. Aleksander Rogalski

Z wydawnictw

Ukazał się w sprzedaży pierwszy numer dawno zapowiadanego miesięcznika ilustrowanego Marynarki Wojennej pt. „MARYNARZ POLSKI". Treść numeru: Artykuł wstępny: Startujemy. — Reportarz fotograficzny z pobytu Marsz. Żymierskiego w Gdyni. — Dowództwo Mar. Woj. — Perspektywy Marynarki Wojennej (kmdr. ppor. Nowakowski). — Największe okręty R. P. — Kołobrzeg—w rocznicę wyzwolenia (por. Balcerak). — Bitwa o Atlantyk (Sindbad). — Wiersz pt. „Bosman Andrzej Kot" (J. Rościszewski). — O okrętach wojennych (kpt. mar. Wielowiejski). — Powrót z tułaczki (reportaż fotogr.). — Polskie trawlery wróciły do Gdyni (por. mar. Żytowiecki). — Zmora bosmana Rybickiego — wspomnienie z podwodnego patrolu (Strumpf-Wojtkiewicz). — Stocznia Mar. Woj. ruszyła (por. Biskupski). — ORP Garland z konwojem do ZSRR (J. C. B.). — W szkole „wilków morskich" (por. mar. Habrowski). — Okręty podwodne w ostatniej wojnie (E. Martuszewski). — Morska kronika zagraniczna. — Jak Morela zdobył morską twarz (Brunon Dzimicz). — Czy wiecie, że... — Felieton „Jak zostałem marynarzem" (bis). — Na wesołej fali.— Przygody Kubusia — marynarza. — Rozmaitości ze świata. — Nasi goście w Gdyni. — Ludzie morza. — To są Niemcy! — Z życia Marynarki Wojennej.

Numer zawiera 36 stron i ponad 60 ilustracyj. Cena egz. 15 zł. Adres redakcji: Gdynia, Św. Piotra 12.

Nadużycia w Zarządzie Mienia Opuszczonego w Sosnowcu

Skarb Państwa poniósł milionowe straty

SOSNOWIEC (SAP). Delegatura Specjalnej Komisji dla wykrywania nadużyć w Katowicach wpadła na trop nadużyć, popełnianych przez Tymczasowy Zarząd Państwowy Mienia Opuszczonego w Sosnowcu.

W związku ze sprzedażą towarów reglamentacyjnych ze składów poniemieckich i hurtowni w Sosnowcu, niejaka Melania Klimaszewska zakupiła poważną ilość towarów w hurtowni TZP na sumę ponad milion złotych.

W czasie badań przeprowadzonych przez Komisję Specjalną okazało się, że zakupiony towar sprzedawano po cenach sztywnych, zamiast po cenach komercyjnych, które przy sprzedaży obowiązują TZP. Straty poniesione przez Skarb Państwa, pobieżnie obliczone, sięgają kilku milionów złotych.

Hurtownie i kilka sklepów, których właścicielami byli krewni Klimaszewskiej — opieczętowano.

Klimaszewską, jej męża i teścia oraz dwóch innych kupców aresztowano.

Na Wybrzeżu

Pomnik żołnierza w Kołobrzegu

KOŁOBRZEG (ZAP). W zaciętych walkach o Kołobrzeg poległo kilkuset żołnierzy polskich. Obecnie zorganizował się komitet, który ma przeprowadzić ekshumację zwłok poległych żołnierzy i wznieść odpowiedni pomnik nad grobami bohaterów. W celu zebrania funduszów zorganizowano w Koszalinie koncert, z którego zysk przeznaczono na budowę pomnika

400 gorzelni na Pomorzu Zachodnim

KOSZALIN (ZAP). — Na terenie Pomorza Zachodniego znajduje się 400 gorzelni, z których 200 zostało w ubiegłym roku uruchomionych. Wyprodukowały one 1 milion litrów spirytusu, chociaż mogły były wyprodukować 2 miliony, gdyby wykorzystano odpowiednio surowce, to jest ziemniaki ze zbiorów z roku 1944. Obecnie gorzelnie są zamknięte, ponieważ nie ma ziemniaków, które potrzebne są na cele spożywcze lub jako sadzeniaki.

Kredyty są, a nikt z nich nie korzysta

SZCZECIN (ZAP) — Bardzo ciekawe są kłopoty banków szczecińskich. Otóż wszyscy kierownicy banków narzekają, że nie mogą rozprowadzić kredytów, jakie mają do dyspozycji. Równocześnie stwierdzić trzeba, że zapotrzebowanie na kredyty jest poważne, tylko ludność Pomorza Zachodniego nie ma możliwości dotarcia do źródeł tych kredytów, a to ze względu na małą sieć banków i instytucyj kredytowych w terenie. Również ludność Pomorza Zachodniego, nie przyzwyczajona do manipulacji bankowych, pomimo, że kredyty jej są potrzebne, nie potrafi o nie zwrócić się do odpowiedniej instytucji kredytowej.

Praca podziemna na Kaszubach

WEJHEROWO (ZAP) — Regionalne pismo kaszubskie „Zrzesz Kaszebskô" w nrze z dnia 26 marca br. omawia działalność podziemnej prasy na Kaszubach w czasie okupacji. Praca ta — stwierdza Zrzesz — inny miała charakter, niż w G. G.". Ponadto jeszcze ciągle nasze niedbalstwo i karygodne wprost milczenie sprawia. że często bohaterskie wyczyny i pełna poświęcenia praca ruchu oporu na Kaszubach spoczywa w cieniu zapomnienia". — „... w okresie najżywotniejszego rozwoju Organizacji Wojskowej Młodzieży Kaszubskiej na wiosnę i w lecie 1940 r., kierownictwo tej organizacji zaczęło wydawać swą podziemną gazetkę. Wydawano ją pod nazwą „Gazeta Kaszubska". Wydawano ją na powielaczu. Pierwszy numer ukazał się 20 marca 1940 r. W ciągu 4 miesięcy ukazało się 21 numerów, przy czym nakład jednego numeru nie przekraczał 50 egzemplarzy. Drukowano ją w ziemiance (bunkrze) w okolicy Wiela (pow. chojnicki). Jej redaktorami, drukarzami oraz kolporterami byli trzej młodzi Kaszubi: Stanisław Pruszak z Osowa, Jan Osiński z Karsina i red. Brunon Richert". — „Gazetka skończyła swój żywot wraz z licznymi aresztowaniami wśród członków Organizacji Wojskowej Młodzieży Kaszubskiej i idącą z tym likwidacją organizacji".

Nowy transport żołnierzy polskich z Anglii

GDYNIA (ZAP). 22 marca b. r. statek angielski Empire Arquebus przywiózł do portu gdańskiego 150 żołnierzy polskich z Wielkiej Brytanii.

Przeładunek węgla w porcie gdyńskim

GDYNIA (ZAP) — W dniu 28 marca br. przeładowano ogółem 7.282 to węgla, z czego zostało wysłanych do Rosji 3.9430 ton, do Szwecji 2.310 ton i do Norwegii 1.032 ton.

Wspomniany statek polski wrócił do kraju

GDYNIA (ZAP). 23 marca r. b. zawinął do portu macierzystego w Gdyni nowy statek polski, który przez okres wojny pełnił służbę na obcych morzach. Jest nim statek „Narocz" o pojemności 1.795 BRT. Statek przyjechał z Anglii z ładunkiem 950 ton towaru UNRRA, w tym odzież, chemikalia, ryby i maszyny. Tego samego dnia przybył do portu szwedzki statek „Elsy" z 384 tonami drobnicy, między innymi 1.294 beczek śledzi.

Uczestnicy walki zbrojnej za jednością

GDYNIA SAP). W ostatnich dniach odbyło się na Wybrzeżu szereg zebrań organizacji społecznych i politycznych, na których zapadają rezolucje za wspólnym blokiem wyborczym. Ostatnia rezolucja taka, potępiająca usiłowania reakcji oraz podkreślająca konieczność wspólnego działania, uchwaliło walne zebranie Zw. Uczestników Walki Zbrojnej w Gdyni.

Gałczyński wrócił do kraju

GDYNIA (ZAP). W dniu 22 marca b. r. wrócił do kraju znany literat i poeta Konstanty Gałczyński. Gałczyński powrócił transportem repatriantów z Anglii na statku „Ragne".

Dania dostarcza konie dla Polski

GDAŃSK (ZAP). — W ramach dostaw UNRRA przyjdzie z Danii do Gdańska większa ilość koni. Transporty koni zaczną nadchodzić już od przyszłego tygodnia. Statki będą kierowane do Gdańska i tam rozładowywane. Na każdym statku ma się znajdować od 80 do 120 koni.

MRN w Gdyni za jednością stronnictw

GDYNIA (SAP). Na ostatniem posiedzeniu MRN w Gdyni omówiono sprawy odbudowy Wybrzeża. Ustalono nowy sposób gospodarki przydziałowej lokalami w formie nowej komisji (oby szczęśliwszej od poprzednich) i po załatwieniu szeregu spraw lokalnych (oświetlenie, komunikacja i t. p.), uchwalono rezolucję, stwierdzającą konieczność wspólnego działania wszystkich stronnictw demokratycznych w nadchodzących wyborach oraz potępiającą próby rozbijania jedności narodowej.

Sto sierot żydowskich jedzie zagranicę

GDYNIA (ZAP). Do Gdyni przybyło samolotem 100 sierot żydowskich, które oczekują w punkcie etapowym PUR-u na dalszy transport do Anglii.

Wyższa Szkoła Techniczna

SZCZECIN (ZAP). W wyniku rozmów przeprowadzonych z odpowiednimi władzami rektor Politechniki Gdańskiej, prof. Durski, postanowił zorganizować w Szczecinie Wyższą Szkołę Techniczną, związaną z Politechniką Gdańską. Szkoła ta wypuszczałaby techników z następujących wydziałów: budownictwa okrętowego, komunikacji, elektrotechniki i mechaniki. Studenci Wyższej Szkoły Technicznej mogliby kontynuować swe studia na Politechnice Gdańskiej.

Opracowanie prawa morskiego

GDYNIA (SAP). W Instytucie Bałtyckim w Sopocie odbyło się zebranie komisji, złożonej z fachowców morskich i przedstawicieli nauki i administracji, która ma za zadanie opracowanie projektu polskiego morskiego prawa handlowego.

Nowe miejsce rozładunku UNRRA

GDYNIA (SAP). Statki z towarami UNRR-y były dotychczas rozładowywane przy różnych nadbrzeżach portu gdyńskiego. W najbliższym czasie wszystkie statki UNRR-y, przybywające do Gdyni, będą rozładowywane w tak zwanej strefie wolnocłowej. Ma to o tyle swoje znaczenie, że strefa ta jest zabezpieczona wysoką siatką żelazną od innych części portu, co umożliwi odpowiednią kontrolę i przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia zdarzających się jeszcze od czasu do czasu kradzieży towarów.

Strefa wolnocłowa znajduje się w tak zwanej Basenie Kwiatkowskiego. Dotychczas przygotowano już dwa magazyny o łącznej powierzchni ponad 20 tysięcy metrów kw., remont zaś przy oddaniu do użytku trzeciego magazynu jest na ukończeniu.

Nowe transporty repatriantów

GDYNIA (ZAP). 22 marca b. r. statek „Ragne" przywiózł z Anglii do kraju 150 repatriantów, w tym 90 mężczyzn, 39 kobiet i 21 dzieci. Na statku przybyła również kilkuosobowa delegacja UNRRA!

Z palcami do „Trylogii"

(Dokończenie)

ginus naszpikowany strzałami macha Zerwikapturem, aż ducha nie wyzionie. Wołodyjowski walczy szablą, a jeśli ma ulec, to woli wysadzić się w powietrze — ta śmierć jest w jego typie, walczyć z cierpieniami własnej duszy jest dla niego za trudne, a może by i nie potrafił i co zrobić wtenczas z tak kłopotliwym herosem?

Czytając Ogniem i Mieczem możemy bez obawy śledzić perypetie bohaterów, wiemy, że z każdej wyślizgną się opresji. Może najwięcej ekspresji mają przeprawy Skrzetuskiego i Podbipięty ze Zbaraża, ale we wszystkich innych wypadkach czytelnik wie, że jak w awanturniczym filmie pojawi się pomoc niespodziewana jak przyjazny deus ex machina.

Nauczyła nas literatura młodości, że Polacy choćby się z całym światem potykali zawsze będą gonić na karkach wroga. Niestety historia bez powodzenia aż do dziś pragnie nas nauczyć czegoś przeciwnego (przykładem warszawskie powstanie). Niestety papierowe mity są silniejsze.

Ale niechby Sienkiewicz spróbował pokazać słabość takiego Wołodyjowskiego którego w jakiejś potyczce nagle strach obleciał, albo Zagłobę, co zamiast po bitwie iść na miskę piwa z twarogiem, miewał wyrzuty sumienia lub mdłości od wyziewów pobojowiska, — dopiero by go zaszczuli stróże „krzepy narodowej", że w polskiej młodzieży animusz bohaterski podważa.

Stchórzyć czasem wolno Zagłobie. Tu może chciał Sienkiewicz ulokować pewien czynnik równowagi, ale zrobił to tak, że i Zagłoba stał się bohaterem jeśli nie z prawdziwego zdarzenia to z przypadku. Kozak uciekający rzuca mu chorągiew na głowę, którą on z triumfem „zdobywa". Burłaj tak się przestrasza „zjawy" Zagłoby, że zostaje przez przypadek zarąbany przez tego ostatniego. Oczywiście kozak może mieć chwilę słabości, tylko nie może jej mieć bohater, godny kompan bohaterów już bez zastrzeżeń. Ale i tchórzostwo Zagłoby ma swe zadośćuczynienie w jego fortelach. Coby z nimi robił gdyby drogę do wszystkiego wyrąbywał tylko szablą? Ale jeśli przeciwnika Sienkiewicz obdarzy walecznością i talentem wojennym, to będzie go szczuć sforą bohaterów po kartkach książki (jak Bohuna i Azję) że czytelnik bawi się tym polowaniem doskonale.

I tak więc to co u innych narodów stało się mitologią u nas ciągle jest jeszcze emocją współczesności. Nasza wiara, że bohaterstwo żołnierza uzbrojonego w karabin tylko starczy za czołgi i samoloty przeciwnika, była jednym z powodów naszej klęski wrześniowej. W snach dziecinnych i zabawach ołowianymi żołnierzami, byliśmy skłonni rozwiązywać strategię na zwycięstwo. Istnieją jeszcze ciągle w nas żywi, mogący się co dnia ucieleśnić rycerze, którym zbroją się nie kruszy i którzy na smokach uganiają się w bojowych harcach („a nie ogromnym smoku jeździć będziesz"). A gdy tego będzie za mało, to przyjdzie cud i jakoś to będzie. Ta nierealność i ufność rzadko uzasadniona była przyczyną naszych tragedii a jest wynikiem poszlacheckiej spuścizny. O wiele więcej sceptyzmu posiada chłop polski i można mieć nadzieję, że w przyszłości, w której on będzie obracał konstelacją państwa w szeregach własnej inteligencji, sceptycyzmu tego i objektywnej oceny faktów nie zatraci, bo nie będzie posiadał emocjonalnych szablonów przekazywanych tradycją.

Jerzy Cieślikowski.

Czas zatrzeć ślady niemczyzny

GŁIWICE (ZAP). Jedno za drugim obchodzą miasta Z. O. rocznicę swego oswobodzenia. Czas więc już chyba najwyższy usunąć wszelkie zewnętrzne dowody panowania niemieckiego. Czas najwyższy na ostateczne zlikwidowanie niemieckich tabliczek z nazwami ulic, szyldów, wszelkiego typu i reklam, niemieckich biletów tramwajowych i kolejowych, druków pocztowych itp.

Jeżeli chodzi o bilety i wszelkie inne druki urzędowe niemieckie, tłumaczenie się względami oszczędnościowymi i trudnościami początkowej fazy organizacyjnej, może być słuszne, ale przecie nie na tak długi okres czasu. Dziś chyba można się już postarać, aby pasażer czy interesant mógł wypełniać blankiety zrozumiałe, we własnym języku drukowane.

O ile naprawa tych rzeczy zależy od czynników urzędowych, to sprawa „wszelkich reklam, szyldów i napisów niemieckich jest sprawą także i poszczególnych obywateli. Tymczasem po krótkim okresie spontanicznego niszczenia wszelkich zewnętrznych objawów niemieckości sprawa utknęła jakoś na martwym punkcie. Pozostało napisy tkwią nadal na swych miejscach spokojnie, nikt się o ich skasowanie nie zatroszczy, jak gdyby fakt dalszego istnienia tych reklam i etykiet z minionych dni był czymś zupełnie naturalnym.

Weźmy chociażby dla przykładu niektóre z miast Opolszczyzny. W Gliwicach, Zabrzu, Opolu czy Strzelcach na peryferiach miast pozostało jeszcze wiele tabliczek niemieckich z nazwami ulic. Gdzie niegdzie obok wiszą tabliczki z nazwami polskimi, gdzie indziej czytamy tylko o jakiejś Rosenstrasse, Weissgasso, Sturmalee itp.

Dalej. Na centralnych nieraz ulicach, w pobliżu dworców czy budynków urzędowych widzi się na ścianach domów olbrzymimi literami wymalowane nazwy firm niemieckich. Tak np. w Gliwicach obok Domu Kultury ściana boczna kilkupiętrowego domu zajęta jest przez ogromną reklamę firmy inżynierskiej. Coś podobnego widzimy w Zabrzu obok dworca.

Dlaczego tedy wszędzie spotyka się uliczne kosze na śmiecie z niemieckimi tekstami. Czy Zarządom poszczególnych miast naprawdę żal tych kilku złotych na ich przemalowanie?

Niesmak budzą nierzadko błyszczące na drzwiach domów tabliczki niemieckich lekarzy, adwokatów czy inżynierów, gdy po właścicielach ich nawet śladu już nie zostało.

A spisy mieszkańców na klatkach schodowych? Poco tam te szeregi niemieckich nazwisk?

Czas naprawdę już miastom naszym nadać całkowicie polski wygląd, by nie raziły oczu żadne pozostałości niemieckie.

Związek Zawodowy Pracowników i Robotników Rolnych przeniósł siedzibę centrali z Łodzi do Warszawy

WARSZAWA (SAP). Zgodnie z uchwałą drugiego Zjazdu Krajowego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych R. P. siedziba Zarządu Głównego Związku została przeniesiona z Łodzi do Warszawy.

Od dn. 1 kwietnia br. biura Zarządu Głównego mieszczą się w Warszawie przy ul. Górnośląskiej nr. 22—II p.

Parcelacja folwarków poniemieckich

Osadnictwo Spółdzielcze na Ziemiach Odzyskanych

WARSZAWA (SAP). Drobna własność ziemska do 50 ha na Ziemiach Odzyskanych została w większej już części zajęta przez osadników polskich. Pozostają jeszcze do objęcia ziemie, należące do dużych folwarków poniemieckich, zajmujących około 50 proc. użytków rolnych.

MIEJSCE DLA 150 TYS. RODZIN

Na przeszkodzie w zagospodarowywaniu tych folwarków stoi w pierwszym rzędzie brak odpoiednich budynków i inwentarza. Na ziemiach tych można osadzić około 150.000 rodzin.

Aby umożliwić zagospodarowanie folwarków powołana została do życia Społeczna Rada Osadnictwa Spółdzielczo - Parcelacyjnego, w skład której weszły Samopomoc Chłopska, ZWM „Wici" i ZNP oraz przedstawiciele ministerstwa Administracji.

Zadaniem Rady jest tworzenie spółdzielni chłopskich, którym będą przydzielone folwarki do zagospododarowania. Obszar ziemi przydzielony spółdzielni będzie odrazu rozparcelowany lub jeżeli to przedstawia trudności, w miarę rozwoju gospodarki.

W pierwszej fazie gospodarki uprawa ziemi będzie zbiorowa przy pomocy maszyn, dostarczonych przez państwo. Zbiór albo zbiorowy, albo indywidualny, w zależności od tego, jak postanowi ogólne zebranie członków danej spółdzielni.

PARCELACJA MAJĄTKÓW

Folwarki zostaną rozparcelowane na działki o powierzchni: 7—15 ha, wyjątkowo do 20 ha (na ziemiach łżejszych). Gosparstwa ogrodniczo-warzywnicze wynosić będą do 5 ha, działki pracowników rolnych (zatrudnionych w rybołówstwie, leśnictwie itp.) do 3 ha, rzemieślników wiejskich do 2 ha, dla innych pracowników — do 1 ha.

Przy ustalaniu należności za ziemie osadnicy, którzy się osiedlą przed 1 września 1946 r., korzystać będą ze znacznie dogodniejszych warunków, niż innej kategorii osadnicy.

Czas istnienia spółdzielni uzależniony jest od procesu usamodzielnienia się poszczególnych członków. Nie może jednak być dłuższym niż 5 lat.

Każdy członek spółdzielni wpłaca 500 zł. wpisowego, pozatym za każdy hektar otrzymanej ziemi dopłaci po 600 zł. Przy wstąpieniu do spółdzielni każdy kandydat obowiązany jest wpłacić conajmniej jeden udział, resztę może spłacić ratami w gotówce lub naturaliach, w terminie nie dłuższym niż dwa lata, Liczba członków spółdzielni nie może być wyższa niż liczba przewidywanych parcel.

Spółdzielnie, przeznaczone do zagospodarowania folwarków, tworzone są z ludności zamieszkującej ziemie Polski centralnej, które obecnie są przeludnione.

PIERWSZA SPÓŁDZIELNIA POWSTAŁA

Utworzona została już taka spółdzielnia w Nowosielcach (rzeszowskie), gdzie zgłosiło się do wyjazdu 900 rodzin. W każdym powiecie powstaje Rada Powiatowa, której zadaniem jest wysłanie specjalnej delegacji do upatrzonego na osadnictwo powiatu Ziem Zachodnich.

Delegacja po przyjeździe na miejsce przeznaczenia zgłasza się w Starostwie, które udziela jej informacyj, dotyczących terenu osiedlenia, pomaga im w ich czynnościach, oraz sprawuje nadzór nad ich działalnością.

Do zadań delegacji należy: zebranie dokładnych danych co do folwarków, przeznaczonych na parcelacje dla danego powiatu czy gminy, przeprowadzanie opisu gleby, stanu budynków, inwentarza, zasiewów i t. p., a dalej ustalanie potrzebnych materiałów do remontu budynków i maszyn rolniczych oraz sposobów ich uzyskania; zbadanie możliwości natychmiastowej parcelacji i przydzielenia do folwarków zabudowań sąsiednich wsi i miast lub baraków do przeniesienia na teren folwarków i wreszcie ustalenie możliwości uzyskania na miejscu pomocy państwowej dla osadników (pomoc maszynowa, przydział inwentarza żywego, zboża siewnego itp).

Po ukończeniu swych czynności kierownik delegacji przedstawia wynik badań delegacji i wypływające z nich wnioski Staroście (kierownikowi referatu osiedleńczego). Stosownie do wniosków delegacji Starostwo (referat osiedleńczy) ustala w porozumieniu z Komisarzem Ziemskim liczbę gospodarstw, mających powstać z parcelacji folwarków i rezerwuje dane folwarki dla osadników reprezentowanych przez delegacje, zastrzegając, że najpóźniej w terminie miesięcznym winna być przedłożona lista przesiedleńców.

Każdy z osadników natychmiast po przybyciu na miejsce osiedlenia dostaje akt nadania na własność odpowiedniej działki.

W związku z utworzeniem Rady została wydana odezwa do ludności wiejskiej, nawołująca do tworzenia spółdzielni.

10.000 lokatorów trzeba eksmitować

Z domów zagrożonych zawaleniem

WARSZAWA (SAP). Inspekcja budowlana stwierdza, że katastrofy w Warszawie będą się powtarzały. Możliwość masowych katastrof zmniejszyła się o 30 procent dzięki pracy Inspekcji Budowlanej i Pogotowia Budowlanego. Dowodem tego jest, że podczas jesiennych i zimowych słot i wichur zdarzały się jedynie odosobnione wypadki, nie mające charakteru epidemicznego.

Niebezpieczeństwo istnieje nadal i należy je przewidywać obecnie w związku z odmarzaniem namokniętych konstrukcji i ujemnych wpływów atmosferycznych w okresie wiosennym.

Inspekcja Budowlana nie ma możności zaradzenia złu i usunięcia wszystkich zagrożeń bezpieczeństwa publicznego.

Do współdziałania należy wciągnąć całe społeczeństwo, w pierwszym rzędzie zaś właścicieli posesji, administratorów i komitety domowe.

W przewidywaniu niebezpieczeństwa Biuro Odbudowy Stolicy zorganizowało jeszcze latem ub. roku odpowiednią akcję zapobiegawczą. Przy udziale około stu inżynierów zbadano wszystkie posesje w lewobrzeżnej Warszawie i ustalono, że 4.000 domów wymaga rozbiórki ze względu na doraźne zagrożenie bezpieczeństwa publicznego i że w niebezpiecznych warunkach mieszka około 20.000 osób.

Zorganizowano wówczas Pogotowie Budowlane przy Inspekcji Budowlanej, w celu zabezpieczenia budynków. Równocześnie zwiększono nacisk na właścicieli posesji, by we własnym zakresie zabezpieczali swoje nieruchomości.

Wystosowano cały szereg zarządzeń eksmisyjnych, które jednak w praktyce nie zostały wykonane z powodu braku egzekutywy. Starosta bowiem i Milicja Obywatelska odmawiają pomocy przy eksmisji lokatorów z budynków zagrożonych.

W połowie wypadków niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Sprawa eksmisji około 10.000 lokatorów jest jednak nadal aktualna i bardzo pilna. Z pośród domów zakwalifikowanych do zabezpieczenia pozostało jeszcze około 1.400 budynków niezabezpieczonych.

Pogotowie Budowlane zostało zwiększone do 72 drużyn. Cyfra ta dojdzie do 100.

Usprawnienie przeładunku portowego

Postój statku w styczniu 4 dni—w marcu już tylko 3 dni

WARSZAWA (SAP). Jak donoszą ostatnie meldunki z Wybrzeża osiągnęliśmy poważne sukcesy na odcinku usprawnienia przeładunku portowego w Gdyni i w Gdańsku. Jest to bezsprzecznie zasługa prac Komisji Międzyministerialnej dla Usprawnienia Przeładunku Portowego, pracującego na Wybrzeżu od 1 stycznia 1946 r. pod kierownictwem dyr. tow. Jerzego Pańskiego.

Wynikiem prac Komisji jest zwiększenie przeładunku, które wytrąca UNRRA argument konieczności ograniczenia dostaw dla Polski z powodu trudności przeładunkowych naszych portów. Osiągnięcia na tym odcinku wyrażają się nie tylko zwiększonym tonażem przeładunków, który średnio wzrósł w marcu do 17 tys. ton dziennie, — lecz i zmniejszeniem czasu postoju statków w naszych portach. W styczniu wynosił on w Gdyni średnio 4 dni dla statku, a w marcu już tylko 3 dni. W styczniu w Gdańsku stał statek 7 dni, a w marcu już tylko 6 dni.

Najważniejszym jednak sukcesem Komisji dla Usprawnienia Przeładunku było rozprowadzenie zmagazynowanych w portach towarów i zwolnienie magazynów z balastu towarów. Osiągnięto to dzięki odpowiedniemu powiązaniu przeładunków eksportowych i importowych, wykorzystując węglarki, wracające z portów dla przewozu drobnicy importowej.

Dalej osiągnięto kolosalny sukces na odcinku zwiększenia wydajności pracy w portach. Dotąd największą bolączką była mała wydajność, spowodowana tym, że robotnicy nie byli angażowani na stałe przez firmy spedycyjne, lecz zatrudniano ich zawsze doraźnie do poszczególnych przeładunków.

Pracownik portowy nie był wyspecjalizowany, nie posiadając stałego miejsca pracy, pozbawiony tym samym subordynacji — demoralizował się i obniżał wydajność swej pracy.

Obecnie przedstawiciele Związków Zadowodych i spedytorzy, postanowili na wspólnym posiedzeniu z udziałem przedstawicieli partii politycznych i Urzędu Zatrudnienia — wprowadzić stałe zatrudnianie robotników portowych przez poszczególne firmy spedycyjne. Będzie to niewątpliwie poważnym krokiem naprzód w udoskonaleniu i zwiększeniu przeładunku naszych portów.

KURS DOKSZTAŁCAJĄCY DLA KIEROWNIKÓW WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI

Ministerstwo Odbudowy w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia, stwierdzając ogromny brak technicznych sił fachowych zakładów użyteczności publicznej, takich jak wodociągi i kanalizacja, zwłaszcza na terenie Ziem Odzyskanych, oraz konieczność podniesienia poziomu technicznego tych zakładów zainicjował uruchomienie w Warszawie jednomiesięcznego kursu dokształcenia w zakresie kierownictwa wodociągów i kanalizacji miast.

Na konferencjach w Biurze Zakładów i Urządzeń Użyteczności Publicznej Ministerstwa Odbudowy z udziałem rzeczoznawców ustalono i opracowano budżet i program wykładów i ćwiczeń tego kursu, którego termin oznaczono od 24.IV do 22.V br.

Wymieniony kurs będzie miał doniosłe znaczenie dla zakładów wodociągowych i kanalizacyjnych, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych, gdzie po Niemcach przejęto znaczną liczbę tego rodzaju zakładów, a odczuwa się dotkliwy brak fachowców i konieczność należytego utrzymania tych zakładów.

Ministerstwo Odbudowy zwraca się też do zainteresowanych Ministerstw i organizacji zawodowych o poparcie kursu.

O wszelkie informacje należy zwracać się do Biura Zakładów i Urządzeń Użyteczności Publicznej Ministerstwa Odbudowy (Al. Stalina 38, III piętro, tel. 88001 — wewn. 49).

SZWEDKA O „WDOWICH WSIACH"

SZTOKHOLM (ZAP). Do Malmoe wróciła z Gdańska i Gdyni p. Blanc. Dzieląc się swoimi wrażeniami z podróży — p. Blanc opowiedziała o strasznym zniszczeniu i wielkich potrzebach Polski. W podróży swej zapoznała się ta szwedzka przyjaciółka Polski z problemem „wsi wdowich", czyli wiosek między Gdańskiem i Gdynią, gdzie mężczyzn Niemcy wymordowali lub uprowadzili, a pozostały kobiety i dzieci. Jako środek zaradczy proponuje Szwedka powierzyć sprawę tę kwakrom, którzy mieliby pomóc w gospodarce w owych „Wdowich wsiach".

CHORZY REPATRIANCI Z FRANCJI

w drodze do kraju

ŁÓDŹ (SAP). Pociąg sanitarny PCK, który d. 14 marca b. r. wyruszył do Francji po chorych rodaków — minął już granicę francuską i w niedzielę, dnia 31 marca b. r. o godz. 9 - ej rano spodziewany jest w Łodzi, na dworcu Fabrycznym.

Pociągiem tym przybywa do Polski 600 Polaków, w tym 217 dzieci oraz kilkadziesiąt osób ciężko chorych.

Fantasmagorie peeselowe na Dolnym Śląsku

Gdyby wierzyć tym wszystkim improwizacjom, jakich się człek nasłucha i naczyta w prasie PSL o niezmiernej sile tego stronnictwa w całej Polsce, nie wyłączając Dolnego Śląska, który wciąż jeszcze słabo jest zaludniony Polakami (w porównaniu np. ze Śląskiem Górnym i Opolskim, posiadającym nieraz 90 przeszło procent polskiej ludności tubylczej), to ludzie rzeczy nieświadomi gotowi uwierzyć, iż poza PSL nie istnieje żadna inna partia czy stronnictwo polityczne.

Tymczasem rzecz się ma odwrotnie... proporcjonalnie. Jeżeli chodzi o Śląsk Dolny, to bez żadnej improwizacji czy naciągania cyfr śmiało powiedzieć można, że i aktywnie i liczebnie na pierwszym miejscu stoi Polska Partia Socjalistyczna. Jesteśmy już dzisiaj siłą tutaj nieprzeciętną i ustawicznie rośniemy w liczbę i wartość naszych członków. Jesteśmy i liczbą i wartością pierwszorzędną nie tylko na terenie przemysłowym, nie tylko w miastach i miasteczkach, ale i na wsi. Peeselowcy wprawdzie czymają się na nas z tego powodu, wprawdzie głoszą, że „powinniśmy się trzymać tylko robotnika" i „nie wtrącać się do chłopa", jakby ten chłop nie był również człowiekiem pracy i robotnikiem, ale my sobie mało co z tego robimy.

Omawiając wielkość wpływów PSL na Dolnym Śląsku, nieznającemu rzeczy człowiekowi, który wierzy w to wszystko, co opowiadają menerzy PSL-owi i wypisują ich organy prasowe, wydać się może, że PSL na Dolnym Śląsku, to—ho-ho, moiciewy, siła nie byle jaka! A zajrzysz, człeku poczciwy, bliżej za kulisy, to zobaczysz tylko paru krzykaczy, którzy wyszli z mętliku rozbijackiego w SL i robią rumor, krzyk i wrzawę, byle... szum, Joachimku, byle szum...,

Dla przykładu podamy taki klasyczny wypadeczek z terenu miasta i powiatu Środa Śląska, leżącego w 32 km od Wrocławia.

W sympatycznym tym i cichym miasteczku rolniczym istniało Stronnictwo Ludowe i rozwijało się bardzo pomyślnie. Aż tu objawiło się PSL, więc paru krzykaczy i rozbijaczy skrzyknęło się, zeszli się pospołu i uradzili, że dla „jedności ruchu ludowego" należy rozbić SL i utworzyć PSL. Wydaje wam się, zacni Czytelnicy, taka mentalność murzyńska niemożliwa? A jednak tak jest, proszę, posłuchajcie: „zawiadamiamy, iż w myśl zarządzenia Zarządu Wojew. Stronnictwa Ludowego... dokonane zostało zjednoczenie Ruchu Ludowego na terenie miasta i powiatu Środa... od dnia.., postępować będziemy zgodnie z naszym programem nowej Polski Ludowej i używać będziemy nazwy Polskie Stronnictwo Ludowe". Dalej następują bombastyczne oświadczenia z rodzaju „niech żyje i precz" i podpisy pp. Wesołowskiego jako prezesa i Dachowskiego jako wz. sekretarza. Czy Wam to nie przypomina znanej pogaduszki o murzynie, który z miłości do swego białego pana postanowił go zjeść? Tak samo wygląda „zjednoczenie ruchu" ludowego przez pp. Wesołowskiego i Dachowskiego. Naprzód rozbili Stronnictwo Ludowe, a potym malują ludziom oczy, że to właśnie z miłości do zjednoczenia ruchu ludowego to uczynili.

W gruncie rzeczy, to w Środzie Śląskiej całe to rozbijactwo pana Wesołowsko - Dachowskiego na tym się skończyło. Ich aktywność czy działalność poza te ramy nie wyszła. Ale p. Dachowski w końcu się widać zreflektował, bo na pierwszym wiecu informacyjno - przedwyborczym, zaproszony do prezydium w dn. 24 marca br., kiedy przyszło do uchwalania rezolucji, że na terenach Dolnego Śląska, ze względu na specjalne warunki, istnieje konieczność pójścia do wyborów w jednym bloku i tak też pójdziemy, głosował za jednym bolkiem solidarnie z przedstawicielami PPS, PPR, robotników, chłopów i wszystkich zgromadzonych.

Przykład Środy Śl. nie jest bynajmniej odosobnionym. To, co się działo w Środzie, dzieje się niemal na całym Dolnym Śląsku. Menerzy wojewódzcy czy warszawscy PSL, pokręcili ludziom w głowach, wprowadzili ich najzupełniej świadomie w błąd, a gdy obałamuceni spostrzegli się, dają wyraz swojemu oburzeniu na tak nikczemne postępowanie rozbijaczy ruchu ludowego przez głosowanie na publicznych zgromadzeniach za jednolitym blokiem wyborczym chłopsko - robotniczym.

Tak, tak, przechwałki głowaczy peeselowych, to zwyczajne fantasmagorie, snute głowoli pokrzepienia serc własnych i swych przyjaciół. (Mir)

Z sali sądowej

UCZCIWOŚĆ NIEMIECKA — CZYLI ZASADZKA NA SZAFIE

Sąd Okręgowy we Wrocławiu rozpoznał na sesji dn. 29 marca r. b. ciekawą sprawę, ilustrującą do pewnego stopnia zagadnienie, tak zwanej uczciwości niemieckiej, będącej w obiegu mitu, który utrzymuje się jeszcze dość powszechnie wśród naszych obywateli.

Rzecz się przedstawiała mniej więcej tak:

Małżeństwo C.: on kolejarz, a ona utrzymująca sklep, — oboje cały dzień poza domem. Nie ma więc kto zajmować się pustym i przeważnie nieuprzątniętym mieszkaniem. Przyjaciele i znajomi radzą: weźcie jaką Niemkę, bo to robotne i uczciwe. Usłuchali. Znaleźli w tym samym domu taki ideał, Elżbietę. Odtąd przychodziła do sklepu po klucze od mieszkania, udawała się do niego na parę godzin, a po sprzątnięciu wracała do sklepu do pomocy. Małżeństwo C. chwalą ją. Ale czas błogiej idylli kończy się. Od pewnego czasu ob. C. nie może się dobrze wyliczyć ze składanej do szafy gotówki, którą wogóle nie bardzo starannie obliczał. Spostrzega, że brakuje po 500 i więcej złotych naraz. Ma jakieś podejrzenia. C. realizuje iście holmesowski plan; mówi w sklepie przy Niemce, że wyjeżdża z Wrocławia i wychodzi, pożegnawszy się. Wraca cichaczem do mieszkania i za pomocą kolegi gramoli się na szafę, na której układa się ukryty pod pudełkami na czatach. Po zamknięciu mieszkania kolega odnosi klucze do sklepu i składa je niebacznie żonie C. — A C. czeka, czeka. Wreszcie o zwykłej porze słyszy otwieranie drzwi mieszkania i widzi przez szparkę wchodzącą sprzątaczkę. Niemka odrazu idzie do biurka, otwiera i siada, pałąc, wybierane z szuflady papierosy C. Do szafy jednak nie idzie... C. wie, że Elżbietka ma podrobiony klucz od biurka, ale to mało dla niego. Chce jakichś lepszych dowodów... Za parę dni w sobotę znów jest na szafie w zamkniętym mieszkaniu. Przychodzi Niemka, otwiera jak poprzednio biurko, z którego wyjmuje klucz od szafy. Kieruje się wprost do niej, otwiera ją i coś grzebie się w niej dobrą chwilę. C. nie widzi ze swej kryjówki co na dole się robi i co wygarnia „uczciwa" Elżbietka i nie wytrzymuje!... Porusza się, podnosi głowę, zagląda na dół. Oczy złodziejki strwożonej szmerami spotykają się z okiem samej Niemczy przez stoczonej w naszym kolejarzu. Niemka przeraźliwie wrzeszczy i ucieka z pokoju. C. stacza się z wierzchu szafy na dół jak po piasku i leci za złodziejką. Spostrzega, że nie uciekła, a zamknęła się w wygódce. Cierpliwie czeka pod drzwiami. Ale gdy po paru chwilach słyszy jakieś podejrzane brzęknięcie, zaczyna się dobijać. Wychodzi wreszcie Elżbieta, — krzyki, jęki, narzekania i zapierania się. Przy Niemce nie znajdują nic. Dopiero w jej rzeczach natrafiają na płaszcz żony C., który znajdował się też w szafie. Po jakiejś godzinie małżonkowie C. zadają sobie trudu i rozmontowują kolana wygódki, w załomach których znajdują podrobiony klucz, pasujący świetnie do biurka. Wówczas C. przypomina sobie, jakto kiedyś za rekomendacją uczciwej Elżbiety zawołał do naprawy pieca w mieszkaniu, jakiegoś jej przyjaciela, ślusarza czy mechanika, Niemca. Ten to Niemiec prwdopodobnie, pozostając sam na sam z przyjaciółką, podrobił jej klucz.

Na rozprawie sądowej wyjaśniło się prócz tego, że oskarżona kupowała codziennie pieczywo dla pracodawców u piekarza, a jednocześnie ciastka dla siebie, wydając każdorazowo na to po 100 zł. Oskarżona Elżbieta B., urodzona w Poznaniu Niemka, młoda kobieta o histerycznie zapadniętych i obwiedzionych oczach i bladej twarzy, jest gadatliwa i nerwowo - ruchliwa. W gestach i słowach wykazuje zacięcie symulantki. Do niczego się nie przyznaje, wszystkiemu przeczy. Zarzuca kłamstwo. Nie mogło to zbić dobrych dowodów nagromadzonych przeciwko niej przez oskarżenie.

Sąd skazał „uczciwą" Niemkę za systematyczne okradanie swoich chlebodawców na rok więzienia, zaznaczając w ustnym uzasadnieniu, że na niekorzyść jej jako okoliczności obciążające należało wziąć nadużywanie przez nią zaufania poszkodowanych oraz i to, że kradła przecież przez występną lekkomyślność, nie zmuszona do tego przez jakieś trudności życiowe: owszem miała pracę i dobre, jak to sama wyjaśniała, utrzymanie u C., a im właśnie wyrządziła znaczną szkodę, bo prócz rzeczy i żywności „wybrała" z owej szafy do 6000 zł.

pr.

KARA ZA ZABÓJSTWO KOCHANKI

Sąd Doraźny w Brzegu na sesji wyjazdowej w Oławie rozpoznawał w dniu 21 marca r.b. sprawę Zygmunta Kowalczyka, który w dniu 26 stycznia r. b. we wsi Radlowice, powiatu oławskiego, pozbawił życia kochankę swą Agnieszkę Ochnicką, strzelając do niej z karabinu. Za zbrodnię tę został skazany na 15 lat więzienia.

SKAZANIE NIEUCZCIWEGO WÓJTA

Jan Lewandowski, wójt gminy Kurów, powiatu oławskiego, otrzymał od sierpnia do października 1945 r. przydziały zboża, masła, jaj i mleka na wyżywienie swoje oraz pracowników gminy Kurów. Zamiast użyć te produkty zgodnie z przeznaczeniem, wójt Lewandowski przywłaszczył je sobie. Za swą nieuczciwość stanął przed Sądem Okręgowym w Brzegu i został skazany na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg lat 5. S. Jast

USPRAWNIENIE REPATRIACJI Z ZACHODU NIEMCY WYSIEDLANI BĘDĄ DROGĄ MORSKĄ

WARSZAWA (SAP). Sprawa powrotu repatriantów polskich ze strefy amerykańskiej od 1 kwietnia r. b. będzie w ten sposób uregulowana, że zaczną przybywać regularne transporty repatrianckie przez nadgraniczną stację Międzylesie.

Władzę amerykańskie zapewniają powracającym całkowite wyżywienie w czasie drogi oraz suchy prowiant na pierwsze dni pobytu w Polsce. Powracający mogą również zabierać bagaż w nieograniczonej ilości.

Od 1 kwietnia przybywające do Szczecina statki z repatriantami ze strefy angielskiej w powrotnej drodze zabierać będą wysiedlonych Niemców w liczbie około 5000 dziennie.

Dotychczas wysiedlono z Dolnego Śląska 107 tysięcy, a z Pomorza przez Szczecin 37 tysięcy Niemców. Sprawy techniczne powrotu repatriantów ze strefy angielskiej, mimo usilnych starań ze strony naszych władz, nie zostały jeszcze rozwiązane i uzgodniono w tym sensie, w jakim rozwiązano je z władzami amerykańskimi,

Z życia Partii

Polska Partia Socjalistyczna w Węglewie

Komitet Miejski PPS w Węglewie rozpoczął swoją pracę w październiku 45 r. w warunkach b. ciężkich. Brak było ludzi, lokalu, braku prasy, materiału propagandowego oraz funduszy. W tych to warunkach garstka ludzi, zaprzysiężonych entuzjastów z tow. Zubkiem, wiceburmistrzem, tow. Kostyrą, kier. kopalni „Wiktoria", Kulą, Sierką Władysławem, tow. Bielak Władysławą oraz Zawadzką Martą przystąpili do organizowania komitetu. Zebranie organizacyjne które wybrało jednomyślnie tow. Zubka na przewodniczącego nakreśliło plan i poleciło wybranym władzom przystąpić do pracy. Praca była ciężka, trzeba było pracować nieraz za dwóch i trzech, ponieważ praca zawodowa każdego członka Partii w dość dużej mierze absorbowała jego czas, a jednak z każdym dniem widziało się jej wyniki.

I dzisiaj po 6 miesiącach istnienia Komitetu widać owoce tej pracy. Komitet Miejski wyłonił z siebie dzięki inicjatywie towarzyszy, zatrudnionych na kopalni Koło PPS-u przy kopalni „Wiktoria", które pracuje pod przewodnictwem towarzyszy Pustelnika i Słomianego, zorganizował lokal partyjny, wyposażony we wszelkie niezbędne akcesoria, świetlicę oraz wypożyczalnie książek, którą prowadzi tow. Jurgens, a która po 6 miesiącach istnienia Komitetu posiada przeszło 500 tomów poiskich.

Następnie Komitet PPS-u w Węglewie zorganizował z inicjatywy tow. Sierki zakład fotograficzny, prowadzony przez towarzyszy partyjnych, który zasila kasę Komitetu, a którego wyposażenie nota bene najbardziej nowoczesne jest własnością Komitetu. Przystąpiono do organizowania „Szwalni Partyjnej", która zatrudnia członków Partii i w dużej mierze przyczyni się do zaspokojenia potrzeb każdego z towarzyszy.

Podczas karnawału Komitet urządzał zabawy w Świetlicy miejskiej, jednocześnie przeznaczając dochody na cele propagandowe, oraz kulturalno - oświatowe. Zabawy PPS-u uromaicone stroną artystyczną zyskały swoją markę, a przeplatane loterią fantową przyczyniły się do wzrostu zasobów kasowych.

Członkowie Partii biorą czynny udział w akcji weryfikacyjnej, wysiedleńczej oraz w organizowaniu i prowadzeniu Spółdzielni Miejskiej, dając b .poważny wkład swojej pracy i dzięki poważnemu podejściu do zagadnienia zyskują uznanie obywateli miasta. Węglewo jest wybitnie miastem pepesowskim.

Praca Komitetu PPS-u w Węglewie zyskała sobie uznanie i podczas I-go Zjazdu Powiatowego wybrano tow. Zubka na wiceprzewodniczącego Komitetu Powiatowego oraz towarzyszy Dziurę i Pustelnika jako członków Zarządu PKPPS-u.

Omawiając pracę MKPPS-u w Węglewie należy podkreślić b, wydajną pracę tow. Bielak Władysławy, która pełni funkcję sekretarza Komitetu i która zatrudniona jest jednocześnie w Zarządzie Miejskim m. Węglewa, resztę swojego wolnego czasu oddaje na rzecz Partii.

★

Tow. Wójcik Marian — przewodniczący OMTUR w Strzelinie w zrozumieniu potrzeby masowego sportu robotniczego — z własnej inicjatywy złożył na Wydział Sportowy przy W. K. OMTUR zł. 500,— a tym samym jako pierwszy otworzył łańcuch sportowy.

Tow. Wójcik prosi do wspólnego łańcucha tych wszystkich którym sprawa sportu robotniczego leży na sercu.

Pieniądze należy nadsyłać na adres WK OMTUR Wrocław, Karłowice, al. Jana Kasprowicza 77.

UWAGA SPORTOWCY!

Przy Sekcji Kulturalno - Oświatowej MK PPS powstał klub sportowy robotniczy, pod nazwą „Klub Sportowy PPS" — Wrocław, który obejmować będzie wszystkie działy sportu i wychowania fizycznego.

Towarzysze sportowcy proszeni są o zapisywanie się na członków. Zapisy odbywają się dla mężczyzn w lokalu MKPPS przy ul. Stalina Nr 105, dla Kobiet w Sekcji Kobiet PPS, ul. Pomorska Nr 15 od godz. 3 pp. do 5 pp.

★

Ostatnio, przy Sekcji Kulturalno - Oświatowej zawiązane zostało Koło Teatru Robotniczego PPS,

Celem Koła Teatralnego będzie nawiązanie, przerwanej przez wojnę, łączności ze starymi tradycjami teatrów robotniczo - ludowych i właśnie na Ziemiach Odzyskanych odrodzenie tych tradycji jest najżywotniejszym interesem mas robotniczych.

To też zadaniem Teatru Robotniczego we Wrocławiu będzie kultywowanie tych tradycji nadal i krzewienia kultury teatralnej w jak najszerszych masach robotniczych.

Zwracamy się do wszystkich Towarzyszy-amatorów, którzy przejawiają jakiekolwiek zdolności amatorskie i muzyczne o zapisywanie się na członków Koła Teatru Robotniczego

Program prac teatru obejmować będzie dwie grupy: dramatyczno - komediową i rewiową, do których potrzebni będą: aktorzy, śpiewacy, tancerze, kuplecíści, muzycy i t. d.

Oprócz Koła Teatralnego powstało Koło Muzyczne, troską którego jest utworzenie orkiestry dętej i smyczkowej.

Towarzysze - Muzycy! Poświęćcie wolną chwilę dla dobra swych Towarzyszy i wstępujcie gremialnie w szeregi Koła Muzyków.

Zapisy odbywają się codziennie dla mężczyzn w Miejskim Komitecie PPS, ul. Marszałka Stalina Nr 105 od godz. 3 pp. do godziny 5 pp., dla Kobiet w Sekcji Kobiet PPS ul Pomorska Nr 15 w tych samych godzinach.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Zajączkiewicz, Cukrownia Kuniatowie, p. Strzelin. Wiersz jeszcze nie nadaje się do druku.

Sędziowie P. Z. P. N. organizują się

W dniu 1 kwietnia br. odbyło się I Plenarne Zebranie Sędziów Sportowych Piłki Nożnej, na którym został wybrany Zarząd Tymczasowy w osobach obywateli:
przewodniczący — Rogowski Mieczysław,
w-przewodniczący — Wójcik Marian,
sekretarz — Klepacz Mikołaj,
skarbnik — Majchrzak-Rawicz,
Ref. Wyszkoleniowy — Kopeć Stanisław,
Ref. Dyscyplinarny — Janiak Stanisław.

Do odbiorców energii elektrycznej

Dyrekcja Elektrowni Miejskiej m. Wrocławia podaje do wiadomości, że Elektromonterzy Elektrowni nie są upoważnieni do pobierania należności z tytułu wykonanych prac instalacyjnych.
Do pobierania opłat upoważnia się jedynie inkasentów, zaopatrzonych w odpowiednie legitymacje (zaświadczenia) służbowe, którzy mają prawo inkasowania należności za energię elektryczną na podstawie dokonanych obliczeń, a za wykonane prace — na podstawie rachunku Elektrowni. Na pobraną należytość inkasenci wydają odpowiednie pokwitowania. **Wszelkie reklamacje z tytułu opłacenia należności bez pokwitowania nie będą uwzględniane.**

Jednocześnie Dyrekcja Elektrowni przypomina jeszcze raz, iż w stosunku do osób samowolnie dołączających swoje instalacje do sieci, lub też korzystających z energii elektrycznej bez zgłoszenia w Dyrekcji Elektrowni, będzie stosowany bezwzględny regres, a mianowicie grzywna przewidziana w ogólnych warunkach dostawy, w wysokości do 2.000 złotych, niezależnie od ściągnięcia należności za energię elektryczną za okres do 1 roku wstecz.

Sprawy o nielegalne pobieranie energii elektrycznej kierowane będą nadto do Sądu, jako przestępstwa karne.

Dyrekcja Elektrowni m. Wrocławia (80)

SPOŻYWAJĄC MIĘSO W DNI BEZMIĘSNE PRZYCZYNIASZ SIĘ DO POTAJEMNEGO UBOJU

Woj. Wydz. Apr. i H. - Ref. Inf. i Prop.

REPETUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Środa, 3. 4. o godz. 17-ej, **„Grube ryby"**, z udziałem Ludwika Solskiego.
Czwartek, 4. 4. o godz. 17-ej, **„Grube ryby"**, z udziałem Ludwika Solskiego.
Piątek, 5. 4. o godz. 17-ej, **„Grube ryby"**, z udziałem Ludwika Solskiego.

Bilety sprzedaje wcześniej kasa teatru Miejskiego w godz. od 9-tej do 12-tej i od 14-tej do 16-tej, a w dniu przedstawienia kasa czynna bez przerwy od 9-ej do 17-ej

REPERTUAR KIN

„WARSZAWA". ul. Świdnicka 16—„Wyzwolona Francja"

„PIONIER" — Wołga... Wołga — Film produkcji sowieckiej.

„SLĄSK" — ul. Ogrodowa Nr. 27 — „UKOCHANY" film produkcji amerykańskiej w głównych rolach Charles Boyer, Irena Dunne
Nadprogram Polska Kronika filmowa Nr. 7
KINO „WYZWOLENIE" Zieplin — Szkoła wyświetla w dniach 29, 30 i 31 marca film p. t. „Za siedmioma górami" nadprogram Polska Kronika Filmowa.

„POLONIA" — Wołga... Wołga — Film produkcji sowieckiej.

KONCERT SYMFONICZNY

W niedzielę, dnia 7 kwietnia 1946 r. o godzinie 15-ej odbędzie się w sali Teatru Miejskiego **Koncert Symfoniczny** Filharmonii Wrocławskiej. Solistką koncertu będzie znakomita skrzypaczka Alicja Hakowska - Rozgórska, która odegra z towarzyszeniem orkiestry koncert skrzypcowy L. v. Beethovena. Program koncertu uzupełnią: Uwertura do op. „Uprowadzenie z Seraju" W. A. Mozarta oraz V symfonia („Z nowego świata") czeskiego kompozytora Antoniego Dworaka. Dyrygentem koncertu jest dyrektor Filharmonii Wrocławskiej Stefan Syryłło.

LUDWIK SOLSKI W TEATRZE MIEJSKIM

Sukces, jakiego teatr wrocławski jeszcze dotychczas nie oglądał, towarzyszy wiernie wszystkim występom L. Solskiego w „Grubych rybach". Teatr codziennie przepełniony, rozbrzmiewa żywiołowymi oklaskami pod adresem wielkiego mistrza teatru. Komedia Bałuckiego grana w tym tygodniu codzień do 6-go włącznie.

CZŁONKOWIE BAND ROZBÓJNICZYCH SKAZANI NA KARĘ ŚMIERCI

KIELCE (SAP). Wydział dla spraw doraźnych Sądu Okręgowego w Kielcach rozpatrywał szereg spraw przeciwko członkom band rabunkowo-terorystycznych, rozwijających swą działalność przestępczą w powiecie Ostrowieckim i okolicy.

Wyrokiem tego Sądu skazani zostali na karę śmierci: Bolesław Gnoza, przywódca jednej z band rozbójniczych oraz następujący członkowie bandy: Trzyciński Józef, Trzyciński Dominik, Lis Bronisław, Prusaczek Władysław; na karę pozbawienia wolności na przeciąg lat 15— Banach Franciszek oraz Styr Zbigniew. Na przeciąg lat 10-ciu skazany został Żebrowski Zygmunt, zastępca dowódcy plutonu jednej z band NSZ.

ALKOHOLIZM KLĘSKĄ SPOŁECZNĄ

Zebranie odczytowe Tow. „Trzeźwość"

WARSZAWA (SAP). W niedzielę, dnia 31 marca r. b. odbyło się zebranie odczytowe Polskiego Towarzystwa Walki z Alkoholizmem.

Dr. Radło wygłosił odczyt na temat „Alkoholizm jako klęska społeczna". Mówca zobrazował wpływ alkoholizmu na społeczeństwo, jako głównej przyczyny degeneracji szerokich warstw ludności.

Na zakończenie zespół dramatyczny Koła Mokotowskiego Tow. „Trzeźwość" odegrał inscenizację p. t. „Sąd nad pijakiem".

ś. ✝ p. DR. MED. JAN MALINOWSKI

Dyrektor Miejskiego Szpitala Zakaźnego w Legnicy

Prezes Związku b. Więźniów Ideowo-Politycznych na obwód w Legnicy, b. lekarz W. P. zmarł śmiercią tragiczną dn. 30 marca 1946 r. w Legnicy, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się dn. 3 kwietnia r. b. o godz. 15-tej z Miejskiego Szpitala Powszechnego przy ul. Reymonta nr. 20.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 4 kwietnia r. b. o godz. 8-ej rano w kościele parafialnym św. Trójcy przy ul. Rzemieślniczej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

81 **Rodzina, Przyjaciele, Koledzy i Znajomi**

ś. ✝ p. DR. MED. JAN MALINOWSKI

Dyrektor Miejskiego Szpitala Zakaźnego w Legnicy

Prezes Związku b. Więźniów Ideowo-Politycznych na obwód w Legnicy, b. lekarz W. P. zmarł śmiercią tragiczną dn. 30 marca 1946 r. w Legnicy, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się dn. 3 kwietnia r. b. o godz. 15-tej z Miejskiego Szpitala Powszechnego przy ul. Reymonta nr. 20.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 4 kwietnia r. b. o godz. 8-ej rano w kościele parafialnym św. Trójcy przy ul. Rzemieślniczej, o czym zawiadamiają

Pełnomocnik Rządu R. P. na obwód XXI Miejski Szpital Zakaźny Miejski Szpital Powszechny Miejski Wydział Zdrowia Związek Lekarzy w Legnicy Ośrodek Zdrowia

82

ś. ✝ p. DR. MED. JAN MALINOWSKI

Dyrektor Miejskiego Szpitala Zakaźnego w Legnicy

Prezes Związku b. Więźniów Ideowo-Politycznych na obwód w Legnicy, b. lekarz W. P. zmarł śmiercią tragiczną dn. 30 marca 1946 r. w Legnicy, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się dn. 3 kwietnia r. b. o godz. 15-tej z Miejskiego Szpitala Powszechnego przy ul. Reymonta nr. 20.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 4 kwietnia r. b. o godz. 8-ej rano w kościele parafialnym św. Trójcy przy ul. Rzemieślniczej, o czym zawiadamiają wszystkich b. więźniów b. niemieckich obozów koncentracyjnych

Związek b. Więźniów Ideowo-Politycznych w Legnicy

83 Cześć Jego pamięci!

ZAWIADOMIENIE

W niedzielę, dnia 7.IV 1946 r. o godz. 11-ej odbędzie się w gmachu Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Wrocławskiego przy ulicy Szewskiej nr 49, II piętro, sala 234 zebranie informacyjne Akademickiego Związku Przyjaciół Łużyc „Prołuż", na którym prof. dr. Stanisław Tadeusz Grabowski wygłosi referat p.t. „Trzy etapy drogi Łużyc do wolności".

Wszystkich zainteresowanych zaprasza
Komitet Organizacyjny „Prołużu"

Jak nas informują po wielkich sukcesach w Warszawie, Krakowie, Łodzi i Poznaniu, przybył do Wrocławia znany zespół artystów warszawskich pod kierownictwem

Edwarda Din-Dona

Znakomici artyści wystąpią w sali Teatru Ludowego w dniu 6.IV sobotę, 7.IV niedzielę i 8.IV poniedziałek. Bliższe szczegóły w afiszach. (71)

Ogłoszenie o przetargu

Centrala Produktów Naftowych — Oddział Wrocław, ul. Hercena 8, ogłasza przetarg nieograniczony na następujące roboty:

1. naprawa zbiorników żelaznych na produkty naftowe,
2. Budowa żelaznego komina,
3. Budowa murowanego komina dla kotłowni parowej,
4. Naprawa rurociągów,
5. Remont domu i kotłowni,
6. Naprawa pomp.

Informacji udziela Wydział Techniczny Centrali Produktów Naftowych, który przyjmuje oferty do 15 kwietnia 1946 r.

Centrala Produktów Naftowych zastrzega sobie prawo zwiększenia, lub zmniejszenia ilości robót, wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, unieważnienie przetargu bez podania przyczyn, jak również prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

JULIAN GRZELAK, wieś Dzierzkowice, gm. Promieniowice, pow. Jawór, unieważnia zagubione dokumenty osobiste — Kartę rejestracyjną, dowód przydziału ziemi, zaświadczenie powrotu z niewoli. (78)

K. Dajewski, Szklarnia i oprawa obrazów, Wrocław, Główny Rynek 7. Poleca w dużym wyborze obrazy po cenach przystępnych. (7)

Cech Stolarzy Rzemiosł Drzewnych szuka robot stolarskich Stalina 14. (25)

Wytwórnia Trumien Grabiszyńska 85. Sklepy Stalina 14 i Szewska 58. (26)

Sekcja Kobiet P. P. S. organizuje **kursy pisania na maszynie.** Informacje i zapisy przyjmuje sekretariat Sekcji Kobiet P. P. S. ul Pomorska 15 I. p (29)

Lekcje Tańców Nowoczesnych pod kierunkiem znakomitego baletmistrza w Klubie Sekcji Kobiet P. P. S przy ul. Pomorskiej 15. Zapisy na lekcje członków i tych wszystkich, którzy pragnęliby nauczyć się tańców nowoczesnych, codziennie w Sekretariacie Sekcji przy ul. Pomorskiej Nr. 15 w godzinach 9—13 i 15—17. (30)

P. U. R. organizuje kursy języka angielskiego i rosyjskiego dla początkujących i zaawansowanych 10 zł. godz. Zapisy: Sekretariat P. U. R. ul. Pomorska 15 w godz 10—12. (31)

KORKI

maszyny i narzędzia do ich wyrobu sprzedaje i kupuje,
Krakowska Fabryka Korków
Kraków, Piłsudskiego 22, tel. 566—91 P.

Sekretariat Sekcji Kobiet P. P. S.
Pomorska 15
Przyjmuje zapisy do organizującego się Klubu Sportowego
przewidziane: Gimnastyka, Lekkoatletyka Wioślarstwo
20

Restauracja - Hotelu KRAKOWSKIEGO
Wrocław, Ogrodowa Nr 88
63
Zaprasza na śniadania obiady i kolacje — Obfity bufet, wyborowa kuchnia
Co dziennie koncert znakomitego zespołu **„SAWO"**
Oraz występy znanych artystów.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości 1 szpalta po 10 zł., reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł. tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — we wtorki i piątki od godziny 10—12-tej. Sekretarz redakcji codziennie z wyjątkiem sobót od 9—11. Redakcja i administracja: Wrocław, ulica Wierzbowa 30. — Telefon 117. — Nr. konta PKO VIII/183. Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ulica Wierzbowa 30.

Redaktor: Mgr. Bronisław Winnicki. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. F 7598 Wydawca WK PPS Dolnego Śląska.